Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — ŚRODA 2 LUTEGO 1949 ROKU — Nr. 32 (1333)

Ludność Nankinu oczekuje wyzwolenia

Armia Ludowa maszeruje zwycięsko naprzód

MOSKWA (PAP) — Według wiadomości prasowych oddziały armii narodowo-wyzwoleńczej znalazły się już pod Pukou i Puczen na północnym brzegu Jang-Tse-Kiang, tuż naprzeciwko Nankinu.

Oba te punkty stały się już rejonem działań wojennych.

Na brzeg południowy napływają bez przerwy uchodźcy z Hukou.

Obrona Pukou jest sparaliżowana. W miejscowości tej tłoczą się żołnierze armii Kuomintangu, oczekujący kolejki by móc przeprawić się na południowy brzeg rzeki Jang-Tse-Kiang.

NASTĘPCA CZANG-KAI-SZEKA CHCE BRONIĆ NANKINU

Jak donoszą dzienniki, p. o prezydenta Chin Li-Tsung-Yen odbył kilka narad z dowódcami wojskowymi w celu omówienia sprawy obrony Nankinu

Równocześnie prasa donosi, że do Nankinu ma przybyć grupa generała Czang-Gana która ma wzmocnić miejscowy garnizon.

W mieście krążą rozmaite pogłoski. Wszyscy, poczynając od szarego obywatela miasta, a kończąc na [illegible] przypuszczają, że Nankin przejdzie rychło w ręce armii narodowo-wyzwoleńczej.

OBŁUDNA TAKTYKA KUOMINTANGU

LONDYN (PAP). Powołując się na wiarogodne źródła, agencja Reutera donosi z Szanghaju, że pełniący obowiązki prezydenta Chin Kuomintangowskich Li-Tsung-Yen postanowił kontynuować przygotowania wojskowe, stosując nadal taktykę życzenia nawiązania rozmów pokojowych z chińskimi władzami ludowymi.

Decyzja Li-Tsung-Yena dalszych przygotowań wojennych miała zapaść w Szanghaju po rozmowie z generałami Pai i Ho Ying b ministrem obrony.

Generał Pai oświadczył korespondentowi Reutera, że jest zdecydowany utrzymać front na linii rzeki Jang-Tse i nie zamierza ewakuować znajdujących się nad tą rzeką portów.

PODRÓŻ ŻONY CZANG-KAI SZEKA.

LONDYN (PAP). Jak podaje z Sydney agencja Reutera, obiegają tam pogłoski o przybyciu do tego miasta madame Czang-Kai-Szek.

Przypuszczą się, że żona Czang-Kai-Szeka zatrzymała się w Australii w drodze powrotnej z Waszyngtonu do Chin.

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELA CHIŃSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

OSKWA (PAP) Jak donosi z Szensi agencja Sinhua, przedstawiciel Partii Komunistycznej Chin, ogłosił oświadczenie, wzywające rząd nankiński, by ponownie aresztował japońskiego zbrodniarza wojennego Okamurę, uniewinnionego niedawno przez sąd wojskowy Kuomintangu, jak również dokonał aresztowania głównych kuomintangowskich zbrodniarzy wojennych.

Żądanie to opiera się na wyrażeniu przez rząd Kuomintangu zgody na osiem warunków rokowań pokojowych, wysuniętych przez kierownictwo Chińskiej Partii Komunistycznej.

Żądając aresztowania zbrodniarzy wojennych, wymienionych w deklaracji Chińskiej Partii Komunistycznej z dnia 25 grudnia, oświadczenie stwierdza, że szczególne znaczenie ma sam Czang-Kai-Szek, który zbiegł obecnie do Hynhua, a stamtąd być może będzie usiłował uciec za granicę pod ochronę imperializmu amerykańskiego, lub angielskiego

Odprawa w KC PZPR

Dn. 31.1. 1949 r. odbyła się w gmachu KC PZPR odprawa I sekretarzy Wojewódzkich Komitetów PZPR z udziałem kierowników wydziałów rolnych i organizacyjnych Wojewódzkich Komitetów Partii, oraz kierowniczego aktywu ZMP.

Odprawie przewodniczył tow. CYRANKIEWICZ. W toku obrad przybyli przewodniczący KC PZPR tow. BOLESŁAW BIERUT oraz tow. JAKUB BERMAN.

Porządek dzienny obejmował sprawy: 1) działalności ZMP, 2) struktury organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, 3) zadań organizacji partyjnych w sprawie rozwoju hodowli bydła i trzody chlewnej.

Referat został wygłoszony przez tow. ROMANA ZAMBROWSKIEGO. Po referacie odbyła się dyskusja, w której wypowiedziało się 17 uczestników narady.

Dyskusję zreasumował tow. R. Zambrowski; w sprawach hodowli reasumcję dyskusji przeprowadził tow. H. Chełchowski.

Odrzucenie rozłamowego wniosku TUC

przez Komitet Wykonawczy Ś.F.Z.Z.

PARYŻ (PAP). — Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych odrzucił wszystkimi głosami przy 2-ch powstrzymujących się (Skandynawia i Australia) wniosek Kongresu Brytyjskich Trade-Unionów, aby ŚFZZ zawiesiła swą działalność na okres 1 roku.

Na posiedzeniu Komitetu obecni byli przedstawiciele Australii, Nowej Zelandii, Ameryki Łacińskiej, Kuby, krajów Bliskiego Wschodu, Rumunii, Polski, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Chin, Holandii, Jugosławii, Chile i Francji.

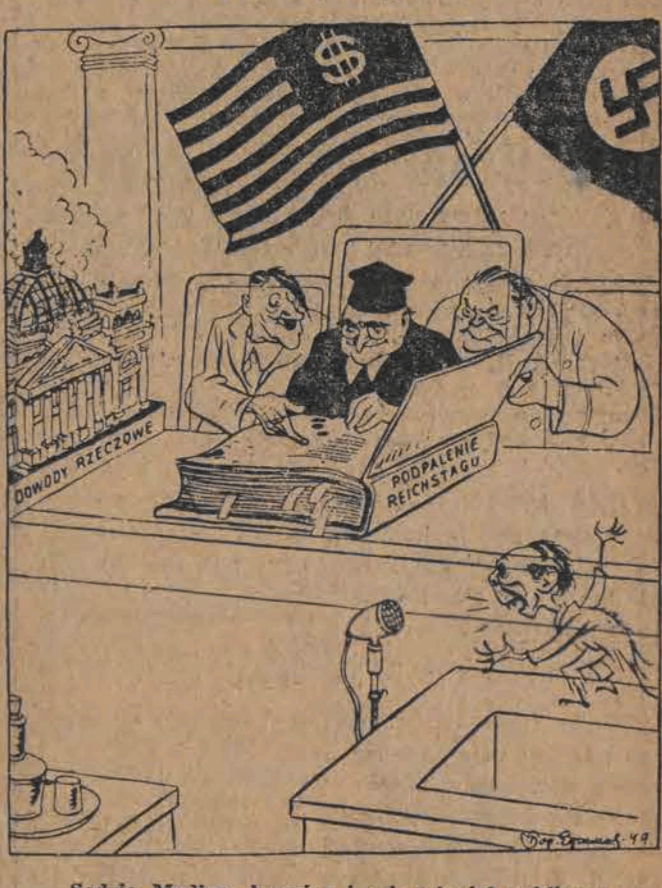
Na miejsce delegata Holandii Kupersa, który wraz z przedstawicielami W. Brytanii i USA opuścił niedawno obrady Biura Wykonawczego ŚFZZ, przybył nowy delegat.

Wyrok w procesie Maxa Reimann

BERLIN (PAP). — Sąd brytyjski w Duesseldorf skazał przywódcę komunistów w Zachodnich Niemczech Maxa Reimanna na 3 miesiące więzienia.

Reimanna oskarżono za publiczne wygłoszenie przemówienia, w którym wystąpił z krytyką uchwał londyńskich w sprawie Zagłębia Ruhry, oraz polityków zachodnio niemieckich, popierających te uchwały. Obrońca zapowiedział apelację.

Proces przywódców komunistycznych w Nowym Jorku



Sędzia Medina, ławnicy i oskarżyciel publiczny

Projekt ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej

WARSZAWA (PAP). — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 1 lutego rb. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu Ustawodawczego R. P.

Wśród projektów, uchwalonych przez Radę Ministrów, znajduje się projekt ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

Węgierski Niepodległościowy Front Ludowy

poprowadzi masy pracujące Węgier do Socjalizmu

BUDAPESZT (PAP). W dniu 1 lutego br. ogłoszony został komunikat o utworzeniu Węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego. W skład tego Frontu wchodzą: Węgierska Partia Pracujących, Niezależna Partia Drobnych Rolników, Partia Narodowo-Chłopska, Węgierskie Związki Zawodowe, Związek Chłopów Pracujących i Robotników Rolnych, Związek Węgierskich Kobiet Demokratycznych i Ludowy Związek Młodzieży Węgierskiej.

Komunikat stwierdza, że Węgierski Narodowy Front Niepodległościowy, który został po wyzwoleniu stworzony z inicjatywy Węgierskiej Partii Komunistycznej — spełni swe zadanie.

Komunikat stwierdza, że cele Frontu Ludowego są następujące: przekształcenie Węgier w państwo pracujących, w Republikę Ludową, jednoczącą wszystkie siły demokratyczne, w której wzmacnia się sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej Partii, zabezpieczenie rozwoju gospodarki węgierskiej na zasadach planowości i zabezpieczenie podwyższenia stopy życiowej mas pracujących, stworzenie warunków podniesienia kultury i prowadzenie zdecydowanej walki przeciwko siłom imperialistycznym, które zagrażają niezależności Węgier.

Prezydium Tymczasowej Krajowej Rady Węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego ukonstytuowało się następująco:

Przewodniczącym Prezydium został wicepremier Matyas Rakosi, zaś wiceprzewodniczącymi — premier Istvan Dobi i minister Ferenc Erdei. Na sekretarza obrano ministra spraw zagranicznych Laszlo Rajka. Poza tym wybrano Komitet Organizacyjny złożony z 8 osób.

Po wyborze Prezydium wicepremier Rakosi wygłosił programowe przemówienie.

Lud francuski wypowie się

przeciw polityce reakcji i grabieży

Oświadczenie towarzysza Jacques Duclos

PARYŻ (PAP). — W ostatnim dniu obrad Federacji Partii Komunistycznej Departamentu Charenne Maritime wygłosił przemówienie sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej JACQUES DUCLOS.

Mówca stwierdził m. in., że utworzenie unii europejskiej nie położy bynajmniej kresu sporom między poszczególnymi krajami marshallowskimi.

Podkreślił on, że tzw. unia europejska jest narzędziem reakcyjnej polityki, prowadzonej przez anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych i ich lokajów.

Nawiązując do mających wkrótce odbyć się we Francji wyborów do władz samorządowych Duclos oświadczył m. in.:

„Dnia 27 marca lud francuski wypowie się, czy zamierza położyć kres polityce reakcji i grabieży, polityce nędzy i dymisji narodowej, uprawianej przez rząd przy poparciu gaullistów.

Głosując na kandydatów unii republikańskiej i ruchu oporu, na kandydatów Partii Komunistycznej, Francuzi powiedzą „nie" — represjom antyrobotniczym i antydemokratycznym, „nie" — polityce awantur wojennych.

Wspaniały rozwój

przemysłu metalowego w Polsce

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego wykonały plan produkcyjny za rok ub. z nadwyżką.

Ogólna wartość wytworzonych artykułów wynosi 1.151,6 miln. zł., podczas gdy plan przewidywał produkcję wartości 1.020 miln. z., według cen z roku 1937.

O stałym wzroście wytwórczości przemysłu metalowego świadczą następujące cyfry: w 1 kwartale roku ub. wartość produkcji wynosiła 256.381 tys. zł., według cen przedwojennych, w 4 kwartale wzrosła do 335.090 tys. zł., wobec zaplanowanych 282.949 tys. zł.

Wysokie przekroczenie planu w 4 kwartale ub. roku było wynikiem przede wszystkim realizacji zobowiązań przedkongresowych.

Rocznica niepodległości Republiki węgierskiej

BUDAPESZT. Z okazji przypadającego święta trzeciej rocznicy niepodległości Republiki Węgierskiej odbyło się w operze państwowej galowe przedstawienie, na które przybyli: prezydent Republiki Szakasits, wicepremier i sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących Matias Rakosi, rząd in corpore, korpus dyplomatyczny, wybitni przedstawiciele świata politycznego, społecznego i gospodarczego, przedstawiciele świata pracy i pracującego chłopstwa, oraz przedstawiciele kościoła.

Dłuższe przemówienie wygłosił premier Dobi.

Omówił on rozstrzygające zmiany, jakie zaszły na polu wzajemnego stosunku pomiędzy ludem pracującym a państwem, i które w konsekwencji przyniosły nowy stosunek do pracy, — współzawodnictwo i sukcesy gospodarki planowej.

Premier podkreślił, że gwarancją sukcesów narodu węgierskiego jest to, iż może się on oprzeć na postępowych i miłujących pokój siłach świata.

Wyzwoleńcza armia Związku Radzieckiego przyniosła narodowi węgierskiemu wolność.

Przyjaźń Związku Radzieckiego zapewnia Republice Węgierskiej demokratyczny rozwój.

Toteż w dniu święta Republiki naród węgierski zwraca się z wyrazami wdzięczności do Związku Radzieckiego i do wielkiego przyjaciela narodu węgierskiego Generalissimusa Stalina.

Clay »przerażony«

aferą przemytniczą

BERLIN (PAP.). Agencja ADN donosi z Monachium, że niedawno wykryto tam wielką organizację przemytniczą, która przemycała towary niemieckie do Szwajcarii, Belgii, Francji i Włoch.

Generał Clay przyznał, że ta — jak oświadczył — „organizacja międzynarodowa" — wywiozła z Niemiec Zachodnich w ciągu jednego tylko roku cenne towary przemysłowe o łącznej wartości 200 milionów dolarów, w tym aparaty pomiarowe i fotograficzne, oraz wyroby ze złota i srebra.

Skandal przybrał takie rozmiary, że władze zmuszone były dokonać aresztowań. Aresztowano już około 200 osób.

Są to wszystko amerykańscy wojskowi, lub urzędnicy cywilni oraz przesiedleńcy.

Transport towarów niemieckich poprzez granicę odbywał się na amerykańskich samochodach wojskowych.

Współpraca handlowa Polski i Szwecji
czyni zadość potrzebom gospodarczym i odbudowie obu krajów

WARSZAWA, (PAP) Polski handel zagraniczny, stale zwiększając obroty towarowe z krajami demokracji ludowej i ZSRR, wykazuje jednocześnie tendencje do utrzymywania i rozszerzania wymiany handlowej z innymi krajami. Wśród nich — jednym z najważniejszych naszych kontrahentów jest Szwecja, z którą łączą nas naturalne interesy gospodarcze o dużym zasięgu i sile atrakcyjnej dla obu stron. Oba kraje doskonale się uzupełniają, dostawy bowiem szwedzkie czynią zadość potrzebom życia gospodarczego i odbudowy Polski, my zaś dostarczamy do Szwecji, potrzebne surowce przemysłowe i półfabrykaty, a przede wszystkim — węgiel i koks.

Importujemy ze Szwecji cenne surowce i materiały, jak rudę żelazną, ferrostopy, celulozę, a także — potrzebne urządzenia inwestycyjne, obrabiarki, maszyny, narzędzia itp.

Jednym z pierwszych państw, z którymi zawarliśmy umowę handlową była Szwecja (20 sierpnia 1945 r.)

Jednocześnie Szwecja udzieliła nam kredytu towarowego na 100 milionów koron, spłacanego przez nas stopniowo.

Następnie otrzymaliśmy kredyt na zakup 15 tysięcy koni i 2.500 sztuk bydła.

Wzajemna wymiana odgrywa coraz większą rolę w całokształcie obrotów handlu zagranicznego obu krajów.

W porównaniu z poprzednimi latami Polska wysunęła się w roku ub. na jedno z czołowych miejsc, zwłaszcza jako eksporter — wśród państw, z którymi Szwecja utrzymuje najbardziej ożywione stosunki handlowe.

Szczególne znaczenie dla współpracy obu krajów ma umowa inwestycyjna z 1947 r., która pozwoliła nam uplasować w przemyśle szwedzkim zamówienia na sumę 361,5 miln. koron.

W ciągu 4 lat otrzymamy ze Szwecji m. in. kompletną aparaturę linii najwyższego napięcia Śląsk — Warszawa, urządzenia dla szeregu elektrowni, wielkie kotły parowe dla elektrowni nowych i istniejących, urządzenia dla przemysłu papierniczego, oraz pełne wyposażenie 3 fabryk sztucznej dykty.

Dzięki tym dostawom będziemy mogli ponadto wybudować fabrykę nowoczesnych materiałów budowlanych oraz rozpoczniemy produkcję nowego rodzaju betonów przedprężnych, które dają oszczędność 90 proc. żelaza przy wytrzymałości normalnego betonu.

Otrzymamy także aparaturę dla fabryki central i aparatów telefonicznych, która będzie produkowała nowoczesne centralki automatyczne, łączące znacznie szybciej od dotychczas znanych w Polsce.

Rafinerie nafty otrzymają wyposażenie, które umożliwi produkcję smarów wysokiej jakości.

Przy pomocy urządzeń szwedzkich przeprowadzona będzie w najbliższych latach pełna elektryfikacja kolejowego węzła warszawskiego i licznych linii podmiejskich.

Polska gospodarka morska
przed nowym etapem rozwoju

WARSZAWA (PAP) W dniu 31 stycznia br. w sali Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Warszawie Minister Żeglugi Adam Rapacki wygłosił odczyt pt. „Polska Gospodarka Morska''.

Prelegent stwierdził na wstępie, że możliwości rozwojowe naszego handlu morskiego i żeglugi morskiej, są w obecnej chwili większe, niż kiedykolwiek.

Pierwszym i najważniejszym zadaniem gospodarki polskiej na morzu jest stworzenie na Bałtyku węzła komunikacji morskiej, niezależnego od armatorów zagranicznych i tak rozbudowanego, aby mógł obsłużyć całe obroty handlu zagranicznego przechodzące przez nasze porty.

Konieczna będzie rozbudowa floty handlowej

Plan 6-letni przewiduje poważne powiększenie jej tonażu, przy czym znaczna część statków wyprodukowana będzie w stoczniach krajowych. Również przeładunki naszych portów wg wytycznych planu długofalowego wzrosną dwukrotnie w stosunku do chwili obecnej.

Prelegent przypomniał słuchaczom, iż w marcu bież. roku minie 4-ta rocznica od chwili przyłączenia zachodniego wybrzeża morskiego do naszego organizmu gospodarczego.

Nasze osiągnięcia na odcinku odbudowy i rozbudowy portów i żeglugi morskiej były w ciągu tego okresu bardzo poważne.

USA uznały rząd Izraela i Transjordanii
w wyniku tajnego porozumienia z Anglią w sprawie polityki na Bliskim Wschodzie

WASZYNGTON (PAP).—Urzędowo podano do wiadomości, iż Stany Zjednoczone uznały de jure rząd Izraela i Transjordanii.

Dotychczas Stany Zjednoczone uznawały rządy obu państw jedynie de facto.

Uznanie de jure oznacza, iż St. Zjednoczone mianują w obu tych krajach swych przedstawicieli dyplomatycznych.

„Pomoc" ta będzie jednak w pierwszym rzędzie skierowana na rozbudowę anglosaskich baz wojskowych w tym rejonie.

USA zamierzają ponadto — zdaniem dziennika — popierać koncepcje odstąpienia Transjordanii całego rejonu Jerozolimy.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje komentarz egipskiego dziennika „Al Misri" na temat uznania de jure przez Stany Zjednoczone Izraela i Transjordanii.

Dziennik stwierdza, że uznanie to jest wynikiem tajnego porozumienia, zawartego ostatnio pomiędzy USA i Wielką Brytanią w sprawie polityki na Bliskim Wschodzie.

Zgodnie z tym porozumieniem postanowiono, że Anglicy i pozostali członkowie tzw. unii zachodniej uznają Izrael w zamian za podobną decyzję w odniesieniu do Transjordanii.

Stany Zjednoczone mają w przyszłości udzielić znacznej pomocy finansowej dla rozwoju „zacofanych terenów" na Bliskim Wschodzie.

Pomoc Polski
dla elektrowni czeskiej

PRAGA (PAP.). Z końcem stycznia b. r. uległa uszkodzeniu elektrownia w Pradze, wskutek czego połowa miasta pozbawiona została prądu elektrycznego.

Nie posiadając odpowiednich części zapasowych, niezbędnych do uruchomienia elektrowni, przedstawiciele czechosłowackiego przemysłu energetycznego zwrócili się telegraficznie do Polski z prośbą o wypożyczenie brakujących części.

Dyrektor techniczny polskiego przemysłu energetycznego inż. Latour załatwił natychmiast prośbę i dostarczył niezbędnych części elektrowni praskiej.

Cała prasa czeska przytacza tę wiadomość, jako piękny przykład bratniej współpracy czechosłowacko - polskiej.

Gigantyczne plany rozbudowy Moskwy

MOSKWA (PAP). W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych rozpoczęła się konferencja moskiewskiej organizacji WKP(b).

Moskwa stała się nie tylko potężnym arsenałem przemysłu, zaopatrującego cały kraj, ale także laboratorium pracy partyjno - politycznej.

MOSKWA (PAP.). Ogłoszono w Moskwie uchwałę Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) w sprawie przygotowania nowego planu generalnej przebudowy Moskwy.

Lata wojenne — rzecz prosta — zatrzymały realizację tego planu i wyrządziły znaczne straty

W związku z tym realizacja wielkiego planu rekonstrukcji Moskwy przeciągnie się jeszcze 3—4 lat, po czym wejść ma w życie nowy gigantyczny plan 20- — 25-letni, którego opracowanie na mocy ogłoszonego postanowienia rządu ZSRR i KC WKP(b) rozpoczyna się już obecnie.

Zacieśnia się współpraca wsi i miasta
Robotnicy pomagają chłopom organizować ośrodki maszynowe i otaczają opieką biedne wsie

W dniu wczorajszym w sali OKZZ w Łodzi odbyła się konferencja przedstawicieli Powiatowych Rad Zw. Zaw., dyrekcji fabryk, Rad Zakładowych oraz komitetów powiatowych PZPR, **w sprawie pomocy, jaką klasa robotnicza podjęła się udzielać mieszkańcom wsi.**

Sprawozdanie działalności Komitetu Pomocy Wsi przy OKZZ wygłosili wiceprzewodniczący tow. Gradecki i Głowacki. Obydwaj podkreślili konieczność przyjścia z pomocą wsi, która jest jeszcze zacofana pod względem gospodarczym i kulturalnym. Ważną rolę odgrywać tu będą zorganizowane na wsiach **ośrodki maszynowe, które przyczynią się do ulepszenia gospodarki rolnej.**

Przedstawiciel KW PZPR t. Bukowski oświadczył, że współpraca miasta z wsią jest u nas zagadnieniem nowym, ale bardzo ważnym. Dlatego w teren posyłać trzeba ludzi odpowiedzialnych. Nawiązać także należy współpracę kulturalno-oświatową, wysyłać prelegentów oraz grupy artystyczne.

Następnie zabrali głos przedstawiciele Powiatowych Rad Zw Zawodowych, zdając sprawozdanie ze swej działalności.

Skierniewice wzięły w opiekę 5 wsi, w których zorganizowano ośrodki maszynowe. Robotnicy Radomska urządzili zabawę dla dzieci wiejskich. Planują zelektryfikowanie i zradiofonizowanie wsi, które wzięły pod swoją opiekę.

Przedstawiciele Pow. Rad Zw. Zaw. uskarżają się na trudności lokomocyjne w utrzymywaniu stałego kontaktu z ośrodkami maszynowymi, na słabą współpracę Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Reasumując dyskusję, jaka wywiązała się po sprawozdaniach, przewodniczący OKZZ tow. Widawski oświadczył, że ruch organizowania pomocy dla wsi powinien objąć całą klasę robotniczą. Fabryka, która wzięła w opiekę jakiś ośrodek wiejski wysyłać będzie tam w dni świąteczne ekipy robotników, w celu naprawy maszyn rolniczych i na [redacted] kontaktów z chło[redacted] ekipach tych nie może braknąć i kobiet. Między Powiatowymi Radami Zw. Zaw. a Komitetem Pomocy Wsi przy OKZZ musi istnieć ścisłe porozumienie w celu skoordynowania pracy.

Sam.

Nowa ustawa prez. Trumana
godzi w interesy robotników

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent Truman przedłożył Kongresowi USA projekt nowej ustawy o pracy

Prezydent Truman pozostawia w mocy ustawę Taft-Hartley do czasu uchwalenia nowego projektu, co — jak się przewiduje — potrwa dość długo.

Sam projekt Trumana opiera się wprawdzie na tzw. „Akcie Wagnera", lecz wprowadza doń rozmaite przepisy antyrobotnicze z ustawy Taft-Hartley, jak np. zakaz strajków solidarnościowych, zakaz strajków wynikłych ze sporów prawnych.

Prognoza pogody
w dniu dzisiejszym

Zachmurzenie zmienne, na ogół nieduże, z możliwością przelotnych opadów na wschodzie kraju.

Mroźno, temperatura nocą od —4 st. na Zachodzie, do około —12 st. na Wschodzie kraju.

Umiarkowane, porywiste wiatry z kierunków północnych, słabnące podczas dnia.

Nad obszar Polski będą napływać chłodne masy powietrza arktycznego.

Proces 12 sabotażystów z Aleksandrowa
rozpocznie się jutro przed Sądem Doraźnym w Łodzi

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się przed Sądem Doraźnym w Łodzi wielka rozprawa przeciwko grupie 12 oskarżonych — kierowników fabryk, magazynierów, szoferów i ich pomocników z Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie oraz przeciwko właścicielom prywatnych fabryk pończoszniczych, którzy dopuścili się olbrzymich nadużyć.

Rozprawie przewodniczy prezes Sądu Doraźnego — Błochowicz, oskarżenie popierają przewodniczący Łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej Madej i prokurator Grębecki.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Wiktor Lewandowski, Józef Poczesny, Henryk Surowiecki, Jarosław Roliński, Michał Cichowski, Jan Kosiński, Edward Szychowski, Stefan Piłatowski, Mieczysław Borzęcki, Emilian Olszewski, Antoni Kaczmarek i Roman Przybyłowski.

Oskarżeni organizowali kradzież przędzy z Państwowych Zakładów Dziewiarskich — przędza ta wędrowała do prywatnych fabryczek aleksandrowskich.

W. Ażajew 63

Daleko od Moskwy

Aleksy wywarł na Chmarze dodatnie wrażenie. Geolog z łatwością nawiązał z nim rozmowę. Wyjaśnił jaki był cel jego przyjazdu do Nowińska, wykazał znajomość spraw budowy, nazwał Grubskiego starym przyjacielem. Według zdania Chmary w Rubieżańsku do budowy rurociągu naftowego odnoszą się negatywnie, uważają że obecnie gdy wszystkie siły należy skierować na front — rurociąg jest zbyteczny. Jeszcze niedawno Aleksy przepuściłby takie słowa mimo uszu. Ale teraz, wypowiedziane przez Chmarę, oburzyły go do żywego. Inżynier z trudem powstrzymywał się od szorstkiej odpowiedzi.

Wreszcie gość podniósł się. Wyraził nadzieję i życzenie aby zobaczyć Olgę i Aleksego u siebie w Rubieżańsku. Ubierając się powiedział do Olgi.

— Nie zapomnij mojej rady...

Kowszow ścisnął pięści — wściekał go cynizm tego człowieka. Ledwo gość odszedł, jak Olga w zmęczeniu opadła na łóżko. Oczy jej napełniły się łzami.

— Proszę panować nad sobą, wszak nie można tak! — dotknął jej ramienia Aleksy. — Dogonię go, pragnąłbym się z nim rozmówić.

— Dobrze, dobrze — obojętnie powiedziała Olga.

...Kowszow wyszedł na ulicę. Chmara stał niedaleko domu obok osobowej maszyny która czekała na niego.

— Zdenerwowaliście gospodynię, — powiedział Aleksy.

— Cóż zrobić. Przecież nie mogę jej oszukiwać!

— Przybyliście niespodzianie, jak grom z jasnego nieba. Olga Fedorowna nie wierzy, że Radionow umarł, — nagle powiedział Aleksy i podszedł do Chmary całkiem blisko.

Geolog silny chłop o szerokich barach stał trzymając ręce w kieszeniach z szeroko rozstawionymi nogami.

— Nie wierzy? Niech sprawdzi w takim wypadku. Został pochowany na stacji Tajszet. To dopiero kobieta! Ile ją męczył, a ona jeszcze go opłakuje. Niepotrzebnie! Zapomnieć go należy odrazu. — Spojrzał na Aleksego i uśmiechnął się cynicznie — I myślę, że przy waszej pomocy młody człowieku zapomni go. Macie szczęście!

I zanim Aleksy coś zdążył odpowiedzieć Chmara siadł do maszyny, życzył dobrej nocy i odjechał.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

Poranek siódmego listopada

Głos Stalina zabrzmiał nagle, prawie niespodzianie, choć wszyscy już długo oczekiwali przemówienia. Ludzie zamarli na swoich miejscach.

Stalin mówił spokojnie, bez pośpiechu z ogromną wewnętrzną siłą. Niektóre jego słowa poprzez tysiąckilometrowe przestrzenie ginęły w eterze wśród szumu i trzasku. Ci którzy zebrali się w klubie nie słyszeli początku przemówienia. Wytworzyło się wrażenie, że stacja radiowa włączyła się zbyt późno.

— Przegapili, durnie — głośno szepnął Greczkin i nagle przerwał, gdyż Aleksy, który stał za nim trącił go w plecy.

Nie odrywając oczu od głośnika, pobladły Kowszow wchłaniał każdy dźwięk, który raczej odgadywał niż słyszał. Całe świadome życie pokolenia Aleksego było nierozerwalnie związane ze Stalinem, z całą jego działalnością, jego książkami, jego przemówieniami. Od szkolnych lat do tego dnia, kiedy zabrzmiały słowa: „Przysięgamy tobie, towarzyszu Leninie"... dla Aleksego Kowszowa, i jego rówieśników Stalin na zawsze pozostał tym jedynym nauczycielem, którego autorytet był niezmiennie jasny i nieomylny. Kiedy rozpoczęła się wojna, kiedy u wielu nawet najbardziej wypróbowanych i dzielnych ludzi drgnęły w trwodze serca, myśli ich z nadzieją zwróciły się do Stalina. I ludzie usłyszeli słowa, które przenikały do głębi: „Towarzysze! Obywatele! Bracia i siostry! bojownicy armii i floty! Do was zwracam się, moi przyjaciele".

...Teraz Stalin wchodzi na mównicę. W tej chwili dla Aleksego nie istniało nic poza głosem Stalina. Głos ten dodawał wiary i woli.

Stalin nie uspakajał. Wiedział, że narodowi nie potrzebne są słowa pociechy, a jedynie słowa prawdy. I jak zawsze naród usłyszał od Stalina prawdę: „niebezpieczeństwo nie tylko nie osłabło, a odwrotnie jeszcze się wzmogło. Wróg.... grozi naszej sławnej stolicy — Moskwie...".

Stalin, który wpoił w ludzi świadomość, że najcenniejszym kapitałem na świecie jest człowiek, z męską siłą powiadamiał naród o tym, że za Ojczyznę padło setki tysięcy radzieckich ludzi. W powoli rozlegającym się głosie drgał głęboki ból.

O strukturze podstawowych organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych

Biuro Organizacyjne KC przyjęło 28 bm. uchwałę „O strukturze podstawowych organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych". Uchwała ta stanowi ważny dokument, który precyzuje zadania organizacyjne podstawowych ogniw partii w fabrykach, hutach, kopalniach, na kolei i innych przedsiębiorstwach typu produkcyjnego, zadania, wynikające ze statutu uchwalonego na Kongresie PZPR.

Statut nakreśla ogólne zasady, wyznacza ogólne ramy, w których zakładowe organizacje partyjne winny odgrywać rolę kierowniczą w politycznym, społecznym i gospodarczym życiu zakładu i przyznaje poważne uprawnienia podstawowej organizacji. Statut udoskonala formy struktury organizacyjnej.

Te udoskonalone formy, rozszerzone zadania i poważne uprawnienia zapisane w statucie oznaczają utrwalenie dotychczasowego pozytywnego dorobku w pracy naszych organizacji zakładowych. Odzwierciedlają bowiem zmiany, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich lat w rozwoju organizacji zakładowych, ich wzrost liczebny, ich zwiększoną aktywność, zwiększoną rolę, znaczenie i autorytet w zakładzie.

Uchwała Biura Organizacyjnego konkretyzuje zadania związane z dostosowaniem praktyki organizacji zakładowych do norm i zasad nakreślonych w statucie.

PODZIAŁ NA ORGANIZACJE ODDZIAŁOWE

Struktura zakładowych organizacji, liczących do 100 członków jest prosta: są to podstawowe organizacje niepodzielne.

Natomiast organizacje, które znacznie przekraczają swą liczebnością 100 członków, należy dzielić na organizacje oddziałowe. (Organizacje oddziałowe tworzą w sumie organizację podstawową, tzn. ogólnozakładową).

Tak głosi statut. Jest to nowe w porównaniu z dotychczasową praktyką. Dotychczas podział na koła oddziałowe przeprowadzany był w myśl zasady, że koło nie powinno liczyć więcej, niż 50 członków. Uchwała Biura Organizacyjnego KC stwierdza, że przeprowadzany w miarę wzrostu organizaji podział na koła oddziałowe był w zasadzie słuszny i przyniósł jako pozytywny rezultat wzrost aktywności organizacji i rozbudowę aktywu przez wysunięcie wielu tysięcy szeregowych członków partii na posterunki sekretarzy kół i członków egzekutyw.

Jednakże Komitety Powiatowe, Miejskie, Dzielnicowe nie zawsze kierowały tym podziałem, nie zawsze sprawdzały, czy jest on celowy i właściwy, czy jest konsekwentnie oparty na zasadzie więzi produkcyjnej, a to w rezultacie prowadziło często do podziału mechanicznego i przyniosło nadmierne rozdrobnienie organizacji.

UJEMNE SKUTKI NADMIERNEGO ROZDROBNIENIA

Mechaniczny podział i nadmierne rozdrobnienie, istniejące w wielu zakładach (często nawet w ramach jednego oddziału fabrycznego mieliśmy kilka kół, liczących po kilkunastu członków), musiało pociągnąć za sobą poważne skutki ujemne: oderwanie się od całokształtu życia zakładu, zasklepienie w wąskim kręgu zagadnień. Przenoszenie uchwał partii do całej masy partyjnej stało się poważnie utrudnione, praca ideologiczna musiała szwankować, zebrania kół były często źle prowadzone i mało atrakcyjne, koła nie miały własnego dostatecznie mocnego aktywu i zespołowego kierownictwa.

Poważnym błędem w dotychczasowej pracy większości organizacji zakładowych było to, że nie istniała należyta więź między kołami oddziałowymi, że nie odbywały się regularne ogólne zebrania całej organizacji zakładowej, wskutek czego sprawy dotyczące zakładu jako całości, omawiane i rozstrzygane były jedynie na posiedzeniach Komitetu Zakładowego i przekazywane kołom poprzez odprawy sekretarzy. Nie mogło to nie wpływać na osłabienie inicjatywy i oddziaływania organizacji jako całości na sprawy ogólnozakładowe.

POPRAWKI W STRUKTURZE PRZEPROWADZIMY STOPNIOWO

Po zjednoczeniu, na skutek scalenia oddziałowych kół PPR i PPS, stan liczebny oddziałowych organizacji powiększył się i w wielu zakładach odpowiada w zasadzie normom statutowym.

Jednakże jest nie mało i takich zakładów, w których istnieje jeszcze zbytnie rozdrobnienie organizacji, bądź też podział jest mechaniczny i nieprawidłowy.

Biuro Organizacyjne KC poleca organizacjom partyjnym przeprowadzenie niezbędnych zmian i poprawek w sposób należycie przemyślany i planowo przygotowany. Na wstępie Komitety Fabryczne, Kopalniane, Kolejowe itp. winny zanalizować istniejący dotychczas podział organizacji, czy jest on zgodny ze statutem i czy jest celowy z punktu widzenia zadań produkcyjnych, a następnie na posiedzeniu Komitetu przy udziale przedstawiciela Komitetu Powiatowego, Miejskiego, względnie Dzielnicowego omówić i sformułować wnioski dotyczące ewentualnych zmian w budowie organizacji. Wnioski te mogą być wprowadzone w życie dopiero po zatwierdzeniu ich przez egzekutywę komitetu nadrzędnego (powiatowego, miejskiego, lub dzielnicowego).

W wielkich zakładach przemysłowych i na kolei oraz w organizacjach liczących powyżej 500 członków partii zmiany w strukturze organizacji zakładowej mogą nastąpić tylko po zatwierdzeniu odnośnych wniosków przez Egzekutywę Komitetu Wojewódzkiego.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC kładzie nacisk na stopniowe i planowe przeprowadzenie reorganizacji, najpierw w wielkich, a następnie w średnich i mniejszych zakładach, ostrzega przed podziałem mechanicznym. Zbytni pośpiech i brak należytego zastanowienia w każdym konkretnym wypadku mógłby jedynie spowodować zamęt i zakłócenie pracy organizacji zakładowych.

GRUPY PARTYJNE

W ramach jednej organizacji oddziałowej — jak głosi uchwała — można tworzyć grupy partyjne, łącząc w nie towarzyszy związanych procesem produkcji, pracujących na wspólnej sali, czy zmianie, na jednym agregacie, czy w jednej brygadzie, lub tworzących zespół współzawodnictwa pracy. Liczebność grupy nie może więc być z góry określona, może to być kilkunastu i kilkudziesięciu towarzyszy, zależnie od spraw i zadań produkcyjnych, które ich łączą. A więc podział nie mechaniczny, nie na dziesiątki, jak to stosowaliśmy dotychczas.

Grupa wybiera swego organizatora, który powinien w miarę potrzeby zwoływać ją na krótkie i rzeczowe narady, poświęcone jak najlepszemu wykonaniu bieżących zadań produkcyjnych, sprawom współzawodnictwa, nie cierpiącym zwłoki sprawom organizacyjnym, pilnym informacjom politycznym itp. Organizatorzy grup przejmują funkcje dotychczasowych dziesiętników (zbieranie składek, prenumerata prasy partyjnej, dopilnowywanie frekwencji na zebraniach itp.).

Jeżeli na zebraniu grupy wypływają wnioski dotyczące oddziału i wymagające powzięcia uchwały — to powinny one być przeniesione na zebranie oddziałowej organizacji partyjnej, a w sprawach dotyczących całego zakładu — na ogólnozakładowe zebranie.

UPRAWNIENIA ODDZIAŁOWEJ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Przyjmowanie do partii nowych członków i kandydatów — to prawo organizacji oddziałowej. Również sprawy wymagające stosowania kar partyjnych aż do wydalenia włącznie rozpatrywane są na zebraniach organizacji oddziałowych. Uchwały o przyjęciu, względnie wydaleniu z partii powzięte przez organizacje oddziałowe Komitet Zakładowy zaopatruje w swoją opinię i przesyła do zatwierdzenia Komitetowi Powiatowemu, Miejskiemu lub Dzielnicowemu.

Organizacja oddziałowa podejmuje uchwały w sprawach politycznej i gospodarczej działalności na oddziale, w sprawach ulepszenia produkcji współpracuje ściśle z administracją oddziału, nie może jednak przyjmować uchwał w sprawach gospodarczych o charakterze wiążącym dla administracji oddziału. Wszelkie swoje wnioski w tym zakresie winna przekazywać Komitetowi Zakładowemu.

Tylko w poszczególnych wypadkach, w wielkich organizacjach zakładowych, niektórym organizacjom oddziałowym mogą być na mocy uchwały KW przyznane uprawnienia organizacji podstawowych. (w takich organizacjach, jak np. u Cegielskiego, jak na wielkich hutach i kopalniach śląskich i in.).

OGÓLNE ZEBRANIA PARTYJNE

Uchwała Biura Organizacyjnego KC zobowiązuje do zwoływania raz w miesiącu ogólnych zebrań podstawowych (ogólnozakładowych) organizacji.

Na ogólnych zebraniach Komitet Zakładowy winien co pewien czas składać sprawozdania ze swej pracy, na ogólnych zebraniach winny być omawiane najważniejsze sprawy polityczne i gospodarcze, sprawozdania dyrekcji i rady zakładowej oraz podejmowane odpowiednie uchwały.

Obowiązek zwoływania ogólnych zebrań wypływa z całego ducha statutu partii, z zasad demokracji wewnątrzpartyjnej i służyć będzie rozwijaniu inicjatywy mas partyjnych w walce o realizację zadań, jakie przed nimi stawia Partia.

* * *

Druga część uchwały Biura Organizacyjnego KC mówi o władzach podstawowej organizacji partyjnej. Zagadnieniu temu będzie poświęcony specjalny artykuł w jednym z najbliższych numerów.

Napisała
Romana Granas

To i owo

Zleżały towar

Kto z was nie był na Wodnym Rynku w Łodzi, na Kercelaku w Warszawie w okresie, gdy trwają masowe dostawy jarzyn i owoców różnego rodzaju?

Zdarza się, że dostawcy, stając wobec zmowy hurtowników — nabywców nie mogą w porę sprzedać swych pomidorów, kalafiorów, truskawek czy jagód. Pod wpływem skwarnych promieni truskawki i jagody i t. p. szybko tracą swą jędrność, i świeżość, i rozpoczyna się proces gnilny.

Mówiąc językiem potocznym handlarzy z Wodniaka, towar staje się „zleżały". Jest to klęska dla dostawców, grożącą im niepowetowanymi stratami. W takiej chwili zmuszeni są godzić się na każdą podyktowaną przez hurtowników cenę. Nawiasem mówiąc, hurtownicy dla realizacji swych planów posługują się zwykle dobrze zorganizowanymi szajkami terorystów. Na warszawskim Kercelaku przed wojną słynęła z tego procederu szajka Tasiemki, bojówkarza frackiego.

Taki zleżały towar trafia się i w polityce. Nie trzeba sięgać daleko. Przypomnijmy tu dzieje zalotów amerykańskich do najwyższego oczywiście wzrostem, w świecie generała — Mamy na myśli de Gaulle'a — aspirującego już od kilku lat do roli „führera" Francji.

Jeszcze w połowie ubiegłego roku, de Gaulle'a wizytowali kolejno wszyscy dostojnicy amerykańscy z „samym" J. F. Dullesem na czele. Amerykańscy podżegacze wojenni i businesmeni „przyczepiali" się do de Gaulle'a niczym hurtownicy z Wodniaka do wozu z pomidorami. Potrzebny im był (i jest) dla Francji „führer", który wziąłby „za mordę" naród francuski i posłusznie wykonywał wolę giełdziarzy z Well Street. De Geaulle'owi też nie zbywało na chęciach objęcia wspomnianej posady.

Dziś dowiadujemy się dlaczego targu dotąd nie dobito i dlaczego de Gaulle' wciąż jeszcze jest bez posady „führera". Oto w paryskim wydaniu „New York Herald Tribune", organu adminstracji marshallowskiej w Europie zamieszczono list pewnego francuskiego czytelnika, który zapytuje Redakcję: „Czy de Gaulle reprezentuje jeszcze Francję i naród francuski?". Pytanie to stawia niewątpliwie dużo więcej Francuzów. Ale naprawdę pikantną jest dopiero odpowiedź Redakcji przybocznego organu amerykańskiego komisarza dla Europy marshallowskiej, Paula Hoffmana. Czytamy w niej „wybory w Grenoble wykazały że de Gaulle stracił ostatnio na popularności i że w żadnym razie nie może być w dalszym ciągu uważany za jednego reprezentanta wielkich wartości Francji. ...Negatywne stanowisko de Gaull'a i jego zwolenników w stosunku do obecnego rządu francuskiego, mimo błędów jakie ten rząd mógł popełnić, wzmacnia jedynie pozycję komunistów... Być może zresztą, że obecny rząd Trzeciej Siły de Gaull'a wcale nie potrzebuje".

Innymi słowy amerykańskie Tasiemki mówią de Gaulle'owi — towar z ciebie zleżały, klientów na ten towar coraz mniej. Drożyć to już się zupełnie niema czego. Zapłacimy co łaska i mores musisz znać.

Trzeba przyznać, że co jak co, ale Amerykanie poznali się na tym towarze.

Gwoli ścisłości należy tylko dodać, że i amerykańscy busnessmeni są w nie o wiele lepszej sytuacji. Do nabycia pozostał im tylko taki mocno już zleżały towar: De Gaulle, Queulle, Blum, Sofulis, Czang-Kai-Szek i inne europejskie i pozaeuropejskie Quislingi i groszowe sprzedawczyki własnego narodu. Choć i centa to niewarte, „wuj Sam" musi bulić dolary. Jak to mówią — na bezrybiu i rak ryba!

E.M.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Jak uzyskać większą wydajność pracy

Mówimy ostatnio bardzo wiele o współzawodnictwie pracy, a więc o zwiększeniu produkcji. Najzupełniej słusznie, bo tylko przez zwiększoną produkcję możemy podwyższyć stopę życiową mas pracujących. Istnieje jednak jeszcze niemało przeszkód na drodze do wydatniejszego podniesienia produkcji. Czasem są one większe, czasem drobne, choć wcale nie mniej dokuczliwe. Jeśli chodzi na przykład o tkacza, to aby mógł on produkować więcej i lepiej, musi mieć dobrą osnowę, wątek i sprawnie funkcjonujące krosno.

Tymczasem przędzalnia bardzo często dostarcza tkalni nierówno uprzędzoną osnowę, która na krośnie rwie się niemiłosiernie. Z taką osnową ma kłopot i przewijaczka, i snowacz, ale najbardziej odbija się to na pracy tkacza. W wielu wypadkach ponosi tu winę zgrzeblarnia, jako pierwsza faza produkcji. Od zgrzeblarek właśnie zależy jakość niedoprzędu.

Teraz kolej na przędzalnię. Tutaj wiele zależy od majstra. Winien on dokładnie rozstawić wałki żelazne z wałkami, obciągniętymi skórką, bo przy złym rozstawieniu, nitka wychodzi nierówno

Bardzo ważną rzeczą jest odpowiednie nawijanie szpulek wątkowych. Szpulka powinna być tak nawinięta, żeby była twarda, żeby miała odpowiedni konus, odpowiednią grubość i długość. Kierownik tkalni powinien od czasu do czasu pofatygować się z czółenkiem w ręku do kierownika przędzalni, by mu na przykładzie pokazać, które szpulki nadają się, a które nie, bowiem nie na każdej tkalni czółenka są jednakowej wielkości.

Jedną z przyczyn nierównomiernej grubości przędzy jest nieodpowiednie czyszczenie maszyn przędzalniczych. Komuś się bardzo śpieszy (czasem jest to zwykłe niedbalstwo) i okurza maszynę tekturką lub fartuchem. Takie „czyszczenie" powinno być surowo zabronione, gdyż kurz czepia się niedoprzędu powodując powstawanie brudnych pęczków. Maszynę należy czyścić tylko szczotką, przy czym skrzydełka wrzeciennicy powinny być czyszczone przynajmniej raz na jedno obciąganie.

Korespondent fabryczny
P. Z. P. J. G. Nr 8
H. Trzaska

Nie tędy droga ob. Wierzbicki

Pisaliśmy niejednokrotnie w „Głosie" o dużej i odpowiedzialnej roli korespondenta robotniczego i chłopskiego. Wskazywaliśmy na możliwość usprawniania — poprzez masowe korespondencje, zamieszczane w piśmie — pracy produkcyjnej w fabrykach, działalności instytucji handlowych i innych. Podnosiliśmy, że skuteczna walka z biurokratyzmem, niedbalstwem i marnotrawstwem musi być prowadzona w poważnej mierze właśnie przez pismo robotnicze, które nie może ograniczyć się do roli informatora, jest ono bowiem jednocześnie współorganizatorem życia.

Codziennie drukujemy ciekawe, pożyteczne korespondencje naszych coraz liczniejszych współpracowników z fabryk i chałup wiejskich. Są ich już dziś setki, a będzie ich coraz więcej, bo to jest jeden z naszych celów, a zarazem obowiązków

Ale niektórzy ludzie, i to na odpowiedzialnych stanowiskach, nie widzą tego. Mało — nie tylko nie chcą tego dostrzec, ale ponieważ korespondencje grożą ich dotychczasowym złym metodom pracy — wypowiadają naszym korespondentom walkę.

Taki np. Wierzbicki, naczelny dyrektor kombinatu mięsnego na okręg łódzki, po ukazaniu się w naszym piśmie (Nr 29) korespondencji tow. Kowalskiego Tadeusza, w której autor upominał się o ubrania ochronne dla robotników — zagroził mu wręcz, że spowoduje wyrzucenie go (dosłownie) z pracy. Pan dyrektor, podnosząc głos, surowo zabronił naszemu korespondentowi pisać o czymkolwiek bez zgody dyrekcji.

Nie tędy droga, panie dyrektorze!

Każdy robotnik ma prawo informować pismo o swych sprawach, każdy zaś członek Partii ma obowiązek. Nie istnieją takie przepisy w Polsce Ludowej, które by mu tego zabraniały. A pismo robotnicze potrafi upomnieć się o swych współpracowników.

I jeszcze jedno. Korespondencja tow. Kowalskiego była słuszna i potrzebna, gdyż jak się okazuje, już następnego dnia po jej ukazaniu się zaczęto robotnikom szyć ubrania ochronne. Fakt ten dowodzi, że irytacja ob. Wierzbickiego była spowodowana słusznymi zarzutami, skierowanymi pod jego adresem. I dlatego pogróżki dyrektorskie godne są publicznego napiętnowania.

Sądzimy też, że władze nadrzędne ob. Wierzbickiego pouczą go, że wszelka nowa próba dławień krytyki i samokrytyki może się skończyć smutnie właśnie dla niego.

A. P.

Pożyteczna inicjatywa

Komisja Kulturalno - Oświatowa, działająca przy atelier Nr 1 i 2 PP „Film Polski" wystąpiła na zebraniu aktywu partyjnego z wnioskiem urządzenia biblioteki na terenie naszego zakładu pracy. Wniosek został przyjęty. Komisja natychmiast przystąpiła do wykonania swego projektu, organizując zbiórkę książek wśród załogi.

W ten sposób powstał zalążek biblioteki w postaci kilkudziesięciu tomów różnych książek. Nie mamy zamiaru poprzestać na tym. Biblioteka nasza musi rozwijać się i rosnąć, by mogła całkowicie zaspokoić wszystkich miłośników dobrej książki. A takich mamy wielu. Równocześnie nasza ambicją jest nagromadzenie jak najwięszej ilości książek o treści fachowej.

Dla tego celu potrzebne są jednak pewne fundusze, które możemy uzyskać jedynie przy pomocy Referatu Socjalnego naszych zakładów. Zwracaliśmy się już do dyrekcji w tej sprawie, ale na razie nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Wiemy, że kierownictwo naszych zakładów jest w tej chwili zaabsorbowane poważnymi sprawami. Nie wątpimy jednak, że doczekamy się poparcia w tak poważnym i pożytecznym poczynaniu.

Korespondent fabryczny
A. Tabak

—o—

MIASTO BOHATERÓW

6-ta rocznica bitwy stalingradzkiej

Wielka bitwa, która rozegrała się w drugiej połowie 1942 r. i w początku 1943 roku, nad brzegami Wołgi pod Stalingradem weszła do historii światowej sztuki wojennej jako triumf Armii Radzieckiej. Bitwa ta trwała przeszło 6 miesięcy. Do bitwy o Stalingrad ściągnięte zostały olbrzymie masy wojsk i niespotykany dotąd ogrom współczesnych technicznych środków walki. Na poszczególnych etapach bitwy o Stalingrad brało udział w bojach równocześnie 2.000 czołgów, tyleż mniej więcej samolotów, przeszło 20.000 dział i moździerzy.

Znaczenie bitwy stalingradzkiej jasno i wyraźnie określił generalissimus Stalin, który powiedział, że **„Stalingrad był zmierzchem armii niemiecko - faszystowskiej"**. Po stalingradzkim pobojowisku Niemcy, jak wiadomo, nie mogli już przyjść do siebie. **Właśnie tu, pod Stalingradem żołnierze radzieccy, cały naród radziecki, walcząc sam jeden z nieprzyjacielem, obronił sprawę wszystkich miłujących wolność narodów w ich walce z hitleryzmem. Broniąc Stalingradu, atakując pod Stalingradem, ludzie radzieccy przelewali krew za wolność, niezawisłość i szczęście nie tylko swego państwa socjalistycznego, lecz także narodów Polski, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Węgier, Francji, Czechosłowacji, Anglii i wielu innych krajów.** Rozgromienie hord hitlerowskich pod Stalingradem przyśpieszyło wygnanie ich z granic Związku Radzieckiego, przyśpieszyło całkowitą i bezwarunkową kapitulację Niemiec hitlerowskich.



Scena dokumentarnego filmu p. t. „Wielki Przełom" — obrazującego bohaterską obronę Stalingradu

Dziś, w rocznicę tego bez-



Scena z filmu „Wielki Przełom"

przykładnego czynu Armii Radzieckiej należy w krótkich zarysach przypomnieć główne etapy bitwy stalingradzkiej.

Po rozbiciu Niemców pod Moskwą w 1942 roku dowództwo hitlerowskie postawiło przed swymi generałami zadanie polegające na tym, aby olbrzymim klinem wbitym z Zachodu na Wschód rozciąć Związek Radziecki na dwie części, dojść do Wołgi i otoczyć stolicę państwa radzieckiego ze Wschodu.

W istocie rzeczy, w hitlerowskim planie strategicznym Stalingrad był jednym z pierwszych wielkich punktów, które wojska niemieckie miały opanować jeszcze w końcu lipca 1942 roku. Jednakże dzięki wytrwałości, bohaterstwu i wielkiemu mistrzostwu wojennemu Armii Radzieckiej wszystkich rodzajów broni, Niemcy nie zdobyli Stalingradu ani w sierpniu, ani we wrześniu, ani w październiku.

Po stu dniach bezprzykładnej obrony stalingradzkiej wojska radzieckie rozpoczęły stanowczą kontrofensywę i zamknęły wojska niemieckie, w sile przeszło 300.000 żołnierzy i oficerów, w „kotle stalingradzkim", rozgromiły i wzięły do niewoli całe to ugrupowanie dwóch armii hitlerowskich.

Uczestnicy bitwy stalingradzkiej pamiętają dobrze pełne patosu sceny obrony miasta, kiedy bój toczył się na ulicach i placach, w ruinach domów, pod ziemią, w kanałach, w powietrzu. Miasto płonęło. Gęsty, czarny dym spowijał budynki. W powietrzu oświetlonym łuną do późnej nocy, toczyły się nieustanne boje między myśliwcami radzieckimi a bombowcami niemieckimi z najlepszej floty powietrznej Niemiec hitlerowskich — „Richthofen".

Dowództwo dywizji radzieckich znajdowało się w odległości 200 m od linii frontu. Sztab armii rozlokował się w odległości 800 m od pierwszych linii przeciwnika. Sztab generała Czujkowa mieścił się w pieczarach wykopanych w przybrzeżnym pagórku, na terenie fabryki „Krasnyj Oktiabr". Pozycje jednostek strzeleckich znajdowały się w pobliżu sztabu. Każdy metr był pod obstrzałem ognia dział niemieckich.

Cały kraj radziecki okazywał pomoc sławnym obrońcom Stalingradu. Robotnicy zaplecza dawali frontowi stalingradzkiemu wszystko, potrzebne mu do zwycięstwa — nowe rodzaje broni, żywność, amunicję, ekwipunek. A przede wszystkim, w zapleczu przygotowano nowe rezerwy, które miały rozpocząć bój właśnie w tym momencie, w którym wojska hitlerowskie wymęczone bezowocną walką o miasto, nie będą już mogły wytrzymać kontrataku świeżych radzieckich dywizji piechoty, czołgów i lotnictwa, kiedy nie będą mogły wytrzymać potężnego ognia artylerii radzieckiej.

I oto nadeszła taka chwila. W połowie listopada generalissimus Stalin skierował nieoczekiwanie na całe stalingradzkie ugrupowanie Niemców uderzenie trzech frontów. Wojska radzieckie rozpoczęły ofensywę równocześnie i w samym Stalingradzie i w punktach odległych o dziesiątki a nawet setki kilometrów od niego. W ciągu krótkiego czasu, dzięki prawidłowemu rozlokowaniu sił, dzięki słusznie wybranym kierunkom głównego uderzenia, 22 dywizje niemieckie wyposażone w znakomity sprzęt bojowy zostały zamknięte przez czołgi i piechotę radziecką w olbrzymim pierścieniu na obszarze półtora tysiąca kilometrów kwadratowych.

Lotnicy radzieccy nie dopuszczali do „kotła stalingradzkiego" żadnego samolotu niemieckiego, niszczyli nieprzyjacielskie lotnictwo transportowe na jego bazach i lotniskach. Wszelkie podejmowane przez Niemców próby przedarcia się do swych otoczonych wojsk z zewnątrz, zakończyły się niepowodzeniem.

Zaciskając konsekwentnie i nieustannie pierścień otoczenia, blokując nieprzyjaciela z powietrza, odbijając jego ataki z zewnątrz, wojska radzieckie zadawały armiom Paulusa jeden cios za drugim. Nastał dzień, kiedy do otoczonych dywizji niemieckich wystosowano ultimatum, żądające bezwarunkowej kapitulacji. Generałowie faszystowscy odrzucili jednak propozycję dowództwa radzieckiego.

A wówczas, 10 stycznia 1943 roku o godzinie 8 rano artyleria radziecka skierowała huraganowy ogień przeciwko wojskom niemieckim. Prawie godzinę trwała ta wściekła kanonada, a po tym wojska radzieckie poszły do ataku na całym froncie.

Przy pomocy silnych uderzeń, wojska Paulusa zostały rozbite na kilka odizolowanych od siebie grup. Bitwa stalingradzka wkroczyła w końcowe stadium. Codziennie coraz więcej pułków niemieckich ze swymi dowódcami na czele, poddawało się i szło do niewoli.

Wreszcie dnia 2 lutego 1943 roku przebrzmiał pod Stalingradem ostatni wystrzał. O godzinie 4 po południu dowódcy radzieccy donieśli generalissimusowi Stalinowi, że rozgromienie i zniszczenie otoczonego ugrupowania nieprzyjacielskiego zostało zakończone. W bojach stalingradzkich wojska radzieckie zniszczyły 22 dywizje i około 50 rozmaitych jednostek posiłków. Wzięto do niewoli około stu tysięcy żołnierzy i oficerów niemieckich, oraz 24 generałów. Zdobyto również olbrzymie łupy wojenne.

Sześć lat dzieli nas od historycznej bitwy stalingradzkiej, która była klasycznym wzorem nowoczesnej operacji, mającej na celu otoczenie i rozgromienie nieprzyjaciela. Bitwa o Stalingrad wywarła olbrzymi wpływ na wynik drugiej wojny światowej.

Dziś miasto - bohater zostało wskrzeszone i znowu jest jednym największym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym Związku Radzieckiego.

Napisał płk. N. Denisow

Masowe protesty

przeciw procesowi Reimana

W poniedziałek rano rozpoczął się w Düsseldorfie przed trybunałem brytyjskim proces przeciwko przywódcy komunistycznej partii Niemiec—Maxowi Reimannowi. Gmach sądowy został obstawiony przez policję. Patrolowane są również ulice przed gmachem, by nie dopuścić do gromadzenia się publiczności. Wstęp na salę sądową dozwolony jest tylko za przepustkami i ściśle kontrolowany. Spośród dziennikarzy dopuszczono jedynie sprawozdawców pism anglo-amerykańskich i prasy niemieckiej. Korespondentowi „Prawdy" w Berlinie Korolkowowi odmówiono prawa wjazdu do strefy brytyjskiej i obecności na procesie, motywując odmowę rzekomym brakiem miejsca na sali.

Tymczasem z różnych okolic Niemiec nadchodzą wiadomości o protestach przeciwko procesowi Reimanna, które domagają się jednocześnie przywrócenia jedności Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego. (łw)

Kraj i Kongres

Wystawa w Muzeum Narodowym

Od 1 lutego br. otwarta została w salach Muzeum Narodowego (Al. Gen. Sikorskiego Nr 3) wystawa darów na Kongres Jedności Klasy Robotniczej, połączona z wystawą planu 6-letniego.

Na wystawie demonstrowany jest film poświęcony Czynowi Kongresowemu i obradom Kongresu. Wystawa jest czynna codziennie — prócz poniedziałków — od godz. 10 do 19. Wstęp bezpłatny.

Światowa Federacja Zw. Zawodowych

będzie nadal prowadziła walkę w obronie klasy robotniczej

W drugim dniu obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych przemawiali: delegat radzieckich związków zawodowych — Sołowjew, francuskiej CGT — Frachon, delegat Komisji Centralnej Polskich Związków Zawodowych — Gebert, jugosłowiańskich związków zawodowych — Sałaj, delegat związków zawodowych Ameryki Łacińskiej — Toledano oraz czeskich związków zawodowych Zubka.

Sekretarz Generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych odczytał rezolucje central związkowych różnych krajów, solidaryzujących się ze stanowiskiem Biura SFZZ, które potępiło rozłamowców.

Przedstawiciel związków zawodowych Ameryki Łacińskiej, Toledano przedstawił zarys działalności rozłamowców. Gdy dyskutowano sprawę utworzenia Światowej Federacji Związków Zawodowych — delegaci brytyjscy już wtedy reprezentowali pogląd, że Kongres organizacyjny winien się ograniczyć jedynie do wymiany zdań. Od tej chwili zarysowały się dwie tendencje. Pierwsza zmierzała do utworzenia zwartej sprężystej organizacji światowej, a druga reprezentowana przez Anglików przewidywała tylko luźne ugrupowanie, pozbawione jakiejkolwiek władzy wykonawczej.

Toledano podkreślił presję wywieraną na ruch zawodowy Ameryki Łacińskiej przez imperializm amerykański, który pragnąłby przekształcić tę część świata w swą bazę surowcową. Imperialiści organizują w Ameryce Łacińskiej żółte związki rozbijackie, korzystając w tym celu z pomocy AFL.

W trzecim dniu obrad Komitetu Wykonawczego SFZZ, sekretarz generalny Saillant odczytał nadchodzące ze wszystkich stron świata rezolucje z wyrazami solidarności dla Światowej Federacji Związków Zawodowych. Następnie głos zabrał delegat związków zawodowych Australii i Nowej Zelandii — Monk.

Oświadczył on, że decyzja Rady Naczelnej brytyjskich związków zawodowych wystąpienia z SFZZ była dlań niespodzianką. Monk stwierdził, iż w łonie związków zawodowych Australii i Nowej Zelandii istnieją poważne różnice zdań między odłamem lewicowym i prawicowym odnośnie stanowiska jakie należy zająć wobec Światowej Federacji Związków Zawodowych. Ostateczna decyzja powzięta będzie we wrześniu na Kongresie związków zawodowych Australii i Nowej Zelandii.

Na pytanie delegata radzieckiego Kuzniecowa jakie jest jego osobiste stanowisko w tej sprawie — Monk nie udzielił jasnej odpowiedzi.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA RADZIECKIEGO

na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego

Przemawiając na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, sekretarz Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych Sołowjew stwierdził, że dzisiaj można już powiedzieć z całą pewnością, iż od końca 1947 roku niektórzy przywódcy brytyjskich związków zawodowych, CIO i AFL opracowali spisek przeciwko jedności międzynarodowego ruchu zawodowego.

Spiskowcy mieli nadzieję, że uda się im wyeliminować z SFZZ postępowe Związki Zawodowe, opanować aparat Federacji i wykorzystać ją w myśl intencyj organizatorów i inspiratorów planu Marshalla.

Delegacja radziecka — oświadczył Sołowjew — uważa, że zasady, na których oparto Światową Federację Związków Zawodowych, powinny pozostać w mocy. Federacja nie powinna zamykać drzwi przed rzeczywistymi organizacjami zawodowymi. Należy jedynie nie dopuszczać do przyjmowania do SFZZ związków zawodowych typu faszystowskiego, stworzonych przez rządy w celu rozbicia prawdziwych związków zawodowych. Federacja nie powinna zamykać drzwi przed angielskimi, amerykańskimi, holenderskimi i innymi związkami zawodowymi, które pragnęłyby pozostać w jej szeregach.

W obecnej sytuacji międzynarodowej — podkreślił dalej mówca — gdy w całym świecie kapitalistycznym prowadzona jest zorganizowana starannie kampania przeciwko wszystkim siłom demokracji i postępu, kiedy związki zawodowe w różnych krajach rozpędzono, a ich przywódców zepchnięto w podziemie, gdy trwa planowa działalność rozbijaczy, subsydiowanych przez AFL i Departament Stanu USA, i rozwijają cyniczną działalność podżegacze wojenni, — w takich warunkach rozwiązanie Światowej Federacji Związków Zawodowych byłoby zdradą klasy robotniczej, największą zdradą w historii ruchu robotniczego. Nasza wielka organizacja nie zginie jednak wskutek tego, że odpadną od niej niektórzy reakcyjni działacze związkowi. Będzie ona istniała i rozwijała się, wzmacniając wciąż swe szeregi. Radzieckie związki zawodowe popierają całkowicie stanowisko większości

Na łódzkich ekranach

Paganini

Po miłosnych cierpieniach Liszta, dane nam jest, tym razem za pośrednictwem angielskiej wytwórni „Gainsborough", podziwiać z kolei na ekranie Paganiniego jako amanta zadurzonego po uszy w francuskiej księżniczce i przeżywającego męki odrzuconego kochanka.

Scenarzysta Roland Pertwee naśladując recepty hollywoodzkie przybrał w pozory filmu biograficznego (?) prymitywną opowiastkę sentymentalną nie mającą żadnego prawie związku z rzeczywistością historyczną.

Prawda artystyczna nie zawsze pokrywa się z prawdą historyczną, jednakże deformacje powinny być usprawiedliwione i wypływać z głębszych przyczyn. Nie wystarczy, by Stewart Granger wyćwiczył się w doskonałym zresztą naśladownictwie wirtuozerskiej gry na skrzypcach, aby wg zdania reżysera Bernarda Knowlesa nadawać się do odtworzenia sylwetki genialnego muzyka. Aktor o postaci nadającej się do filmu awanturniczego, młody i przystojny dryblas, nie może mieć nic wspólnego z autentycznym Paganinim, reprezentującym całkiem odmienny typ fizyczny i psychiczny.

Film jest jednym pasmem fałszerstwa historii, obrazu epoki, faktów biograficznych i charakterów postaci.

Kroplą, przepełniającą kielich goryczy widza, są dekoracje w atelier włoskiego pieneru, przypominające scenerium operetki w trzeciorzędnym teatrzyku.

Oto jeszcze jedna bzdura filmowa, w jak najgorszym stylu, udostępniona szerokim rzeszom polskiej publiczności. Czy w tych warunkach można mówić w ogóle o wychowywaniu widza i jakiejkolwiek kulturze filmowej?

Wątpliwe...

Opinia krytyki przypomina w takich sytuacjach głos wołającego na puszczy...

Na tle tego kiczu artystycznego, w kontrastowym zestawieniu wybijają się wysoką klasą gry partie solowe w wykonaniu światowej sławy skrzypka Jehudi Menuhina. Udręczony widz, zamknąwszy oczy, może chwilami z satysfakcją wysłuchać utworów Paganiniego, Beethovena, Brazziniego i Tartiniego.

Jest to jednak wątpliwe i żenujące pocieszenie. Nie tędy bowiem powinna prowadzić droga do popularyzacji wartościowej muzyki.

ZEN.



Frontem do współzawodnictwa pracy

Poważne osiągnięcia organizacji partyjnej PZPR i rady zakładowej PZPB Nr 16



Tow. Anusik Bronisław

Dwa największe Oddziały PZPB Nr 16 („Niciarki") — przędzalnia i szpularnia — wykonały plan produkcyjny pierwszych dwóch dekad stycznia — w 120 i w 116 procentach. W 120 i w 116 procentach — w stosunku do planu, **podwyższonego o 4 procent w porównaniu z zeszłorocznym.** Znaczy to, że załoga PZPB Nr 16 w nowym roku nie zwolniła tempa pracy, że pracuje tak, jak w okresie czynu przedkongresowego i, że w roku bieżącym jest zdolna do niejednego czynu, który przyniesie korzyść załodze, klasie robotniczej i państwu.

Czemu załoga 16-ki zawdzięcza swe sukcesy?

Analiza osiągnięć i ich przyczyn jest równie ważna, co i analiza błędów. I jedna i druga analiza pozwala wypracować najlepsze metody walki o wykonanie planów produkcyjnych.

Jakie są źródła osiągnięć towarzyszy z PZPB Nr 16? Nie ulega wątpliwości, że dużą rolę odgrywa tu dobra konserwacja, a tym samym i dobry stan parku maszynowego. Nie ulega jednak również wątpliwości, że niemniej ważną, a bodaj jeszcze większą rolę odgrywa **dobra praca organizacji partyjnej w dziedzinie produkcji.**

Pierwszy sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPB tow. Anusik objaśnia przyczyny osiągnięć fabryki.

— Duża jest aktywność partyjniaków w poszczególnych oddziałach. Wystarczy, by na oddziale było kilku członków partii, a już oni nadają ton pracy całego oddziału. Dobrze na ogół pracują u nas majstrowie, ale jeżeli jakiś majster pozwoli sobie kiedyś na zaniedbanie, to natychmiast spotyka się z reakcją członków partii: proszą go do Komitetu Partyjnego, na zebranie organizacji i tam musi publicznie wytłumaczyć się. To skutkuje. I dlatego właśnie majstrowie u nas dobrze pracują, i to też ułatwia pracę całej załogi.

O swojej osobistej pracy w dziedzinie walki o produkcję tow. Anusik mówi raczej krytycznie. Do niedawna jeszcze nie wykazywał tego stopnia zainteresowania sprawami produkcyjnymi, jaki jest konieczny po to, by organizacja spełniła określoną przez Statut PZPR rolę w fabryce. Teraz właśnie ulega to zmianie. I tow. Anusik, jako sekretarz organizacji fabrycznej, zrobił już co należy, by swój normalny dzień pracy zaczynać od zaznajomienia się z wynikami produkcyjnymi za dzień poprzedni.

WSPÓŁZAWODNICTWO ZESPOŁOWE I PLAN

Tow. Anusik podkreśla jeszcze jedną ważną przyczynę wysokiego wykonania planu produkcyjnego przez załogę: **szeroki rozwój ruchu współzawodnictwa w styczniu bieżącego roku.** Właśnie w styczniu, w okresie przygotowywania i realizowania reformy płac w okresie, gdy z każdym dniem stawało się coraz bardziej jasne, że im większa będzie wydajność pracy, tym większe będą zarobki.

Z ramienia Komitetu Fabrycznego odpowiedzialnym za organizowanie współzawodnictwa pracy jest tow. Kotarski. A ponieważ tow. Kotarski jest jednocześnie przewodniczącym Rady Zakładowej, więc organizuje współzawodnictwo „z ramienia" obu tych czynników.

Krótki przegląd osiągniętych dotychczas wyników przekonywuje, że organizuje je dobrze.

Najbardziej godnym uwagi w ruchu współzawodnictwa w PZPB Nr 16 jest fakt, że rozwija się ono **planowo. Tak jest, planowo.** Bo skoro fabryka ma określony plan produkcyjny i skoro współzawodnictwo jest ważnym czynnikiem w jego wykonaniu i przekroczeniu, to dlaczego miałby nie istnieć również plan rozwoju współzawodnictwa? I Komitet Współzawodnictwa, wespół z aktywem partyjnym i personelem technicznym taki plan opracował, oddzielnie na I-szy i oddzielnie na II-gi kwartał. Plan szczegółowy, według działów i oddziałów, według zawodów — ile zespołów ma w każdym z nich powstać.

Czytamy więc w owym planie — na razie zwykłej kartce papieru, która w dalszym



Tow. Kotarski Mieczysław

etapie będzie częścią składową całej dokumentacji współzawodnictwa, — że w pierwszym kwartale ma powstać 15 zespołów prządek - obręczniarek 5 — wśród pracujących na wrzeciennicach, 3 — w zgrzeblarkach itd. itd. Razem w I kwartale wśród robotników 16 zawodów, organizuje się 60 zespołów, a w drugim kwartale — 85 zespołów.

PLANY SĄ REALIZOWANE

Rzeczywistość pokazuje, że te plany nie były papierowe, że można — jeśli prowadzi się właściwą pracę wyjaśniającą, jeśli zdobywa się zaufanie załogi — współzawodnictwo planować. Oprócz 34 zespołów na przędzalni i szpularni, istniejących już poprzednio, w styczniu powstało 21 nowych zaspołów w skręcalni, 2 zespoły na wrzeciennicach, 4 — na nawijalni taśmowej, 3 — na konantach, 2 — na mulinie. Razem więc istnieje i pracuje — i pracuje wydajnie, wydajniej niż poprzednio — powyżej 60 zespołów, obejmujących około 400 robotnic i robotników, zajmujących kluczowe pozycje w produkcji.

RUCH WIELOWARSZTATOWY MA DOBRE PERSPEKTYWY

I tow. Anusik i tow. Kotarski mówią nie tylko o obecnym stanie rzeczy, ale i o tym, co „wisi w powietrzu". Towarzysze znają dobrze nastroje, panujące wśród załogi: panuje nastrój rzetelnej pracy. I wiedzą, że „w powietrzu wisi" zamiar nie byle jaki: przechodzenie na jeszcze większą, niż dotychczas obsługę maszyn — prządki chcą przejść z czterech stron na pięć. Już obecnie jest 7 prządek, pragnących tego przejścia i już wkrótce umożliwi im się to osiągnąć.

Niewątpliwie są dziedziny pracy, które przez organizacje partyjną PZPB Nr 16 są poważnie zaniedbane. Należy do nich przede wszystkim opieka nad Kołem ZMP, które, jak dotychczas, bardzo słabo pracuje.

Trzeba jednak powiedzieć, że w dziedzinie produkcyjnej, zwłaszcza w dziedzinie rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy, towarzysze z wielu innych fabryk mogą od towarzyszy Kotarskiego i Anusika i w ogóle od towarzyszy z PZPB Nr 16 niejednego się nauczyć.

I winni to zrobić.

A. Perłowski

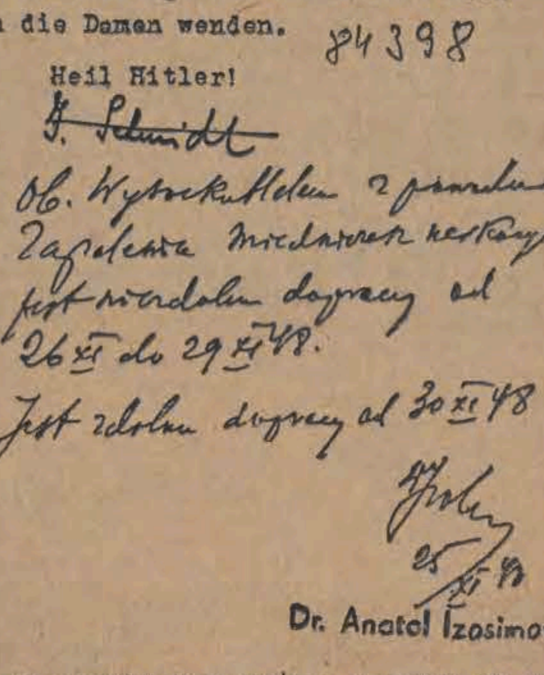
DZIEŃ ŁODZI

PIERWSZY DZIEŃ ZIMY



Pierwszy dzień lutego przyniósł nam mróz i śnieg. Zaczęła się zima. Na ulicach pojawiły się wozy ładowne lodem. Nasi lodziarze śpieszą się ze zwózką — by zgromadzić odpowiednie zapasy lodu na gorące lato.

UBEZPIECZALNIO, POPRAW SIĘ!



ichen Karasinska bei den Damen
bld beschäftigt und wollen Sie sich
an die Damen wenden. 84398

Heil Hitler!

J. Schmidt

Ob. Wysocka Helena z powodu zapalenia ... jest niezdolna do pracy od 26/XI do 29/XI 48.

Jest zdolna do pracy od 30/XI 48

25/XI 48

Dr. Anatol Izosimow

Kto by pomyślał, że w cztery lata po oswobodzeniu, nasza kochana Ubezpieczalnia Społeczna będzie wystawiała zwolnienia chorobowe na kartkach zaopatrzonych w takie „pamiątki" jak to widzimy na powyższym zdjęciu?

Ubezpieczalnio, zakup trochę czystego papieru dla swoich lekarzy!

Rozbudowa sieci elektrycznej

w okręgu łódzkim

Celem inwestycji energetycznych ZEOŁ w roku bieżącym — ostatnim roku planu trzyletniego jest osiągnięcie takiego stanu produkcji energii elektrycznej, aby dostosować podaż do obecnej konsumpcji, aby za tym uniknąć wszelkich ograniczeń w użytkowaniu energii przez odbiorców w okresie zimowym 1949—1950.

Zmierza do tego między innymi budowa linii napowietrznej Janów — Tomaszów Maz. ustawienie nowego kotła i turbiny w Kaliszu, budowa dwóch nowych kotłów w Elektrowni w Częstochowie, rozbudowa sieci wysokiego i niskiego napięcia. Wszystko to ma na celu zwiększenie produkcji energii, zaspokojenie potrzeb oświetleniowych, cieplnych i przemysłowych.

m.

Zebranie Rad Zakładowych

W dniu 3-go lutego o godzinie 15-tej odbędzie się zebranie Rad Zakładowych z przem. „Dziew. Pończ. w Centralnej świetlicy przy ul. Kilińskiego 145.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich radnych obowiązkowa.

Nowy dział naszej wytwórczości

Produkujemy igły czesankowe w Polsce

Igły czesankowe są artykułem niezbędnym dla przędzalni wełny, bawełny i włókien łykowych. Do roku 1948 importowaliśmy je z zagranicy. Produkcję igieł czesankowych zorganizowała poraz pierwszy w Polsce w marcu 1948 r. Dyrekcja Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych i podległe jej Zjednoczone Zakłady Szpulek, Obuć i Przyborów Tkackich w Świdnicy.

Uruchomienie tej produkcji było zagadnieniem o tyle skomplikowanym, że igieł czesankowych dotychczas w Polsce nigdy nie produkowano i nie posiadaliśmy w tej dziedzinie jakiegokolwiek doświadczenia. Nie mieliśmy ani fachowców, ani maszyn, ani urządzeń. Okres od lipca 1947 r. do marca 1948 r. był okresem intensywnej pracy **nad opracowaniem metod produkcji,** przygotowaniem maszyn, urządzeń i szkoleniem robotników. W początkowym okresie podjęto produkcję igieł typu „Card", jako najłatwiejszych do wykonania, po czym na podstawie nabytego doświadczenia przystąpiono do produkcji trudniejszych asortymentów a mianowicie igieł czesankowych typu „Haeckl" i „Gill".

W ten sposób już pod koniec pierwszego roku **wykonano plan w 143,2 proc.** Sukces ten okazał się tym bardziej cenny, że wyprodukowane u nas igły okazały się w praktyce bardzo dobre, nie ustępując wcale pod względem jakości igłom importowanym.

Na rok bieżący planujemy produkcję igieł **dwukrotnie większą,** aniżeli w roku 1948. Produkcja ta coprawda nie zaspokoi jeszcze całkowicie zapotrzebowania przemysłu włókienniczego, jednakże pozwoli na zmniejszenie importu igieł i na zaoszczędzenie pewnej ilości dewiz. **Przewiduje się, że zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego zostanie całkowicie pokryte przez produkcję krajową już w pierwszych latach planu 6-cioletniego.**

Pozostało jeszcze do rozpracowania zagadnienie produkcji igieł bardzo cienkich (0,2 mm — 0,7 mm) lecz na tym odcinku liczymy nie tylko na własne siły.

Do rozwiązania tego zagadnienia pomoże nam współpraca przemysłowa z innymi krajami demokracji ludowej.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że bardzo ważne zasługi przy uruchamianiu produkcji igieł czesankowych położyli pracownicy fabryki w Świdnicy tow. tow. Dyr. inż. Wacławik Karol, majster Szylder i wielu innych.

Zorganizowanie nowego działu produkcji igieł czesankowych nie wytwarzanych dotychczas w Polsce, stanowi jeszcze jeden dowód zdolności i wytrwałości polskich robotników oraz techników, którzy w ten sposób przyśpieszają i umacniają budowę socjalizmu.

Marian Sobolewski.

Rośnie ilość przedszkoli

W świetlicy przy Państwowych Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego przy ul. Wierzbowej 18 otwarto nowy lokal przedszkola. Uroczystość zagaił dyr. Józef Prokulewicz, podkreślając znaczenie właściwego wychowania młodzieży w naszym ustroju, po czym nastąpiły występy młodocianych artystów — przyszłych wychowanków przedszkola.

Następnie dzieci i zaproszeni goście udali się na ul. Południową 67, gdzie w byłym pofabrykanckim pałacu mieści się przedszkole.

Przedszkole urządzone jest nowocześnie i z komfortem. Wydział socjalny nie żałował starań i trudu, aby dzieci czuły się tu jak najlepiej.

św

Korespondencje naszych Czytelników

Nigdy nie jest za późno

Towarzyszu Redaktorze!

Zwracam się do Was z prośbą o zajęcie się sprawą jednej z naszych pracownic, Uważam, że naszym obowiązkiem jest przyjść jej z pomocą.

Sprawa jej wygląda tak.

W roku 1945, na linii kolei wąskotorowej Ozorków — Krośniewice, zdarzyła się katastrofa, w której straciła nogę tow. Combrzyńska. O wypadku została powiadomiona dyrekcja PKP w Łodzi. Jak zareagowała na to?

Nie tylko, że nie zaopiekowała się ofiarą wypadku, co było jej świętym obowiązkiem — tymbardziej, że tow. Combrzyńska jest wdową mającą na utrzymaniu syna, ale jeszcze użyła wszystkich środków, by wykręcić się od odpowiedzialności. Udało się to jej przy pomocy elokwentnego adwokata. Znakomity, ale bezduszny ten prawnik udowodnił, w Sądzie, że według przepisów prawa, pretensje tow. Combrzyńskiej są już przedawnione, czym uzyskał ich oddalenie.

Chciałabym zapytać się, towarzyszu Redaktorze, czy tego rodzaju sprawa może być przedawniona.

Przecież ta nieszczęśliwa kobieta nie miała możności rozpocząć wcześniej starań, lecząc swoją ranę. Nawet skromna pomoc z Opieki Społecznej docierała do niej dzięki pośrednictwu sąsiadów.

Ja, jako członek Komitetu Fabrycznego PZPR i członek Rady Zakładowej PZPB Nr 16, zwracam się do Was, towarzyszu Redaktorze, byście zajęli się sprawą tow. Combrzyńskiej i dopomogli jej w tak ciężkiej sytuacji.

P.S. Na wszelki wypadek podaję numer sprawy; C. A. 469/47.

Zielińska
Członek Rady Zakładowej
PZPB Nr 16

Od redakcji

Zgadzamy się z autorką listu że tego rodzaju sprawa nie może ulec przedawnieniu. Mamy nadzieję, iż zdołamy zainteresować przy pomocy powyższego listu odpowiednie władze. Dołożymy starań by list nie pozostał bez echa.

Osobliwy „wyścig pracy"

Obywatelu Redaktorze!

Pragnę napisać o zgoła osobliwym „wyścigu pracy", którego inicjatorką jest kasjerka kina „Ludowego" w Ozorkowie. Pobija ona wszystkie rekordy, jeśli chodzi o sprzedaż biletów wejścia.

Zaobserwowany przeze mnie wypadek nastąpił 23-go stycznia rb. w godzinach od 14—18. Wyświetlano właśnie słynną szmirę angielską pt.: „Dragonwyck". Dzięki intensywnej pracy kasjerki, w poczekalni wspomnianego kina zebrał się tłum widzów, który po otwarciu wejścia na widownię runął do sali, potykając się o dziury w podłodze i łamiąc krzesła.

Nic w tym dziwnego, obywatelu Redaktorze — każdy chce zająć miejsce siedzące!

Najsilniejsi osiągnęli zamierzony cel. Reszta — około stu osób — okazała się zbędna na widowni. Wszystkie miejsca były już zajęte.

Jak więc wynika z powyższego, wejście do kina „Ludowego" jest bardzo trudne do zdobycia. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa wyjścia.

Młodzież wychodzi przez parkan sąsiedniego kościoła, starsi a niecierpliwi, przez korytarz, a wszyscy pozostali — przez wąski, pełen schodków i zakrętów korytarz kancelarii parafialnej.

Dziwi mnie to dlatego, że posesja, na której mieści się kino, posiada dużą bramę. Nie można jednak z niej korzystać, gdyż stale jest zamknięta.

W imieniu wszystkich miłośników kina w Ozorkowie, proszę o uregulowanie poruszonych przeze mnie spraw.

Stały Czytelnik „Głosu Robotniczego" z Ozorkowa.

Inżynierowie, technicy i przodownicy pracy

radzić będą nad zagadnieniem współzawodnictwa

Stowarzyszenie inżynierów i techników przemysłu włókienniczego zwołuje na dzień 10 lutego konferencję przodowników pracy i techników zorganizowanych w Stowarzyszeniu.

Przedmiotem obrad konferencji będzie zagadnienie wypracowania nowych norm współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym.

Tkaczka--dyrektorem fabryki!

Tow. Maria Gołębiakowa – po 23 latach pracy przy warsztacie – została naczelnym dyrektorem PZPB i W. Nr 22

Już dwa tygodnie temu obiegła „Bawełnianą Jedynkę" sensacyjna nowina: **„Gołębiakowa idzie na wysokie stanowisko".** Jakie to ma być stanowisko, było na razie tajemnicą. Dziwne i nieprowdopodobne wydawało się z początku towarzyszom z nowej tkalni, by Gołębiakowa miała opuścić mury „Szajblera", stała się przecież nieodłączną cześcią tej fabryki — do niej jako do sekretarza najpierw Koła, a potem Komitetu Fabrycznego partii, przychodzili partyjniacy i bezpartyjni z wszelkimi żalami i kłopotami, od niej dostawali jedni pochwałę, drudzy naganę, jednym słowem ona tu była gospodynią.

A jak przyjęła sama Gołębiakowa wiadomość o konieczności rozłąki?

O tym nie ma nawet i co mówić. Wszakże tu pracowała przy krosnach jej matka, tu na wykończalni pracował jej ojciec, tu i ona sama mając niecałych lat 16 stanęła po raz pierwszy przy krosnach. **Bez mała 26 lat, całą swoją młodość spędziła w szajblerowskich murach.** Ciężką była rozłąka. Pociechą było jedynie to, że wszak nie odchodzi między obcych, że zostaje nadal we włóknie, w fabryce. Choć nie w PZPB Nr 1, ale za to w PZPB Nr 22.

Gdyby nawet miała jakie pod tym względem wątpliwości, rozwiałyby się one natychmiast po przestąpieniu progów fabryki na Karolewie. Tu już od samego rana czyniono wczoraj przygotowania na przyjęcie tkaczki - dyrektora. Trochę było kłopotu z wyborem miejsca na przywitanie: świetlica ładna, nadaje się w sam raz, cóż, kiedy znajduje się poza obrębem fabryki. Stołówka — owszem, ale czy nie za brzydka na taką uroczystość?

Wybór padł jednak na niepiękną stołówkę.

— Niech nowy dyrektor zapozna się z nami w fabryce — orzekli towarzysze. Niech nas zobaczy takimi, jakimi jesteśmy „na codzień".

Tkaczki, prządki z rannej zmiany miały znów inne zmartwienie: „czy to wypada witać w takim ubraniu nowego dyrektora?" — ale i to zmartwienie rozwiało się rychło, bo oto zjawili się oczekiwani niecierpliwie goście.

Tow. Wende, dyrektor naczelny CZPWł., przedstawiciele Dyrekcji Bawełnianej, Łódzkiego Komitetu PZPR, komitetu dzielnicy Śródmiejska - Prawa, a pomiędzy nimi — towarzyszka Gołębiakowa. Poważna, przybladła ze wzruszenia.

— Ależ ona tak samo ubrana jak i my — westchnęły z ulgą tkaczki i prządki. — I nie tylko tak ubrana, ale w ogóle „taka, jak my". Powiedziała to sama, krótko i prosto: **„Jestem tkaczką, robotnicą, nie szukam kariery ani sławy, chce pracować razem z wami dla dobra klasy robotniczej, dla Państwa Ludowego — chcę, byśmy swą pracą pokazali światu, że gotowiśmy wszystko oddać dla sprawy socjalizmu, dla szczęśliwego jutra naszych dzieci".**

Wręczając w imieniu załogi wiązankę czerwonych kwiatów towarzyszka Zofia Grzełło — prządka - przodownica — obiecała pomoc i współpracę tkaczce - przodownicy, obejmującej funkcję dyrektora naczelnego. To samo zapewnienie dała towarzyszka Wieczorek w imieniu pracowników umysłowych, a towarzysz Flaszczyński, Faust i Głażewski w imieniu rady zakładowej, fabrycznej organizacji partyjnej i komitetu dzielnicowego PZPR.

Po tym przywitaniu oficjalnym w sali stołówki — nastąpiło przywitanie na salach produkcyjnych, przy krosnach, obrączniarkach, zgrzeblarkach. Gospodarską ręką obciąga towarzyszka Gołębiakowa nitki na osnowach, fachowo ogląda szpulki wątkowe, macierzyńskim wzrokiem patrzy na młodziutkie prządki i tkaczki przy maszynach. Starsze podchodzą śmiało, by przywitać dyrektora - kobietę.

— Oto nasza przodownica — Nowakowa, a oto Golińska — czyni honory domu dotychczasowy dyrektor naczelny tow. Chrapkiewicz.

Długą chwilę obejmują się wzruszone, tkaczka - dyrektor i prządka - przodownica.

— Powodzenia w pracy, wszystkiego najlepszego, panie dyrektorze — mówi wzruszona towarzyszka Golińska, a przypomniawszy sobie pomyłkę, dodaje z uśmiechem i dumą: To dobrze, że kobiety też potrafią, że robotnica może być dyrektorem.

Wielkie święto przeżyły dziś robotnice w PZPB i W Nr 22, ba, robotnice całej Łodzi, święto i zwyciestwo podwójne. **Pierwsza kobieta objęła stanowisko dyrektora naczelnego w fabryce bawełnianej. Kobieta — przedstawicielka klasy robotniczej.**

H. Wiśniewska

Jutro wiec kobiet w PZPB Nr 1

W dniu jutrzejszym w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 1 (Scheibler) o godz. 14-tej odbędzie się wiec kobiet. Udział w wiecu weźmie przedstawicielka ruchu kobiecego w Południowej Ameryce tow. Sunsumari, która w drodze powrotnej z Konresu Światowej Federacji Kobiet w Budapeszcie zatrzymała się w Łodzi.

Tow. Sunsumari przyniesie robotnicom łódzkich fabryk pozdrowienie od kobiet z Wenezueli. (m)

W tę i z powrotem

O dziatkach, błocie i o moim płaszczu

Żeby nie było nieporozumień, chcę odrazu wyjaśnić, że naprawdę lubię dzieci.

Ale lubię też moje ubranie. A zwłaszcza mój sześćdziesięcio-procentowo-wełniany płaszcz, który sobie wreszcie sprawiłem w przewidywaniu ostrej zimy.

I chodzi właśnie o to, że ja sprawiłem sobie ciepły płaszcz, a zima sprawiła mi zawód. Zresztą nietylko mnie. Wszyscy jesteśmy rozczarowani, że zamiast śniegu, rozdeptujemy na chodnikach i jezdniach naszej kochanej Łodzi miękkie i ciepłe, jak stare bambosze błotko.

Do tego błota zdążyłem się już przyzwyczaić. Wycieram je starannie o słomiankę przed drzwiami mego mieszkania i wszystko jest w porządku. Żona nie robi mi wymówek, szczęście rodzinne pięknie rozkwita w gronie dziatek.

Ale zapomniałem, że właśnie o dziatkach miała być mowa.

Rzecz w tym że widuje nietylko w domu (te właśnie), ale spotykam też urocze (choć cudze) pędraki, drepcące energicznie po wspomnianym wyżej błocie. Mamusie prowadzą je za rączki.

A potem te same mamusie wsadzają te pociechy do tramwaju, którym akurat jadę ja. Pociechy lubią patrzeć przez okno. Więc patrzą, ustawione pieczołowicie przez mamy na ławkach.

Potem mamy i dzieci wysiadają. Zostaję ja, zmęczony po robocie i marzący o tym, by zająć wolne miejsce I zostaje ławka tramwajowa, umazana śladami pozostawionego przez dziecięce buciczki błota.

Jak powiedziałem, bardzo lubię dzieci. Ale również bardzo lubię mój zimowy płaszcz.

Zawiadamiam o tym wszystkie mamusie.

I Dyrekcję K. E. Ł. *Stary Łodziak.*

Budujemy coraz więcej

Bloki mieszkalne, szkoły, teatr i gmach Centrali Tekstylnej

Zbliża się wiosna, a wraz z nią wznowi swe roboty **Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane,** które całą zimę przygotowywało plany wielkich prac, jakie oczekują je w 1949 roku.

W roku tym bowiem zapowiada się **niezwykle ożywiony ruch budowlany** i to w pierwszym rzędzie budownictwa nowego, od fundamentów.

Przede wszystkim trzeba będzie wykończyć budynki, rozpoczęte w ub. roku. A więc do jesieni bedzie gotów piękny **Pawilon Chemii Organicznej na Politechnice Łódzkiej,** jeden z najnowocześniejszych w Europie. Na nowy rok szkolny musi też być ukończona szkoła powszechna **na Karolewie.** W najbliższych tygodniach ukończy się budowę **dwóch hal garażowych PKS-u** przy zbiegu Wólczańskiej i Skorupki. Wymieniając tylko najważniejsze obiekty, będące w budowie, nie można pominąć magazynów PCH na warzywa i owoce na Radogoszczu.

Jednocześnie z wykończeniem tych budynków podjęte zostaną roboty nowe. Pełną parą ruszą prace przy wzniesieniu obiektu, który będzie **dumą i chlubą Łodzi. 12-piętrowy gmach Centrali Tektsylnej** zostanie prawdopodobnie jeszcze w tym roku podciągnięty pod dach. Będzie to najwyższa budowla w Polsce.

Największą jednak naszą bolączką jest brak mieszkań. O to zatroszczył się ZOR, dając Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu zlecenie **na budowę bloków mieszkalnych, za sumę 600 miln. zł.**

Suma ta, zużytkowana w tym roku, winna dać na jesieni, według prowizorycznych na razie obliczeń, efekt w postaci **1.200—1.300 nowowybudowanych izb mieszkalnych dla łódzkiego świata pracy.** Teren pod budowę tych bloków został obrany między ulicami Jakuba i Wojska Polskiego, za Placem Kościelnym.

Jako dalszy ciąg gmachu OKZZ, zostanie w roku bieżącym dobudowane skrzydło, w którym mieścić się będzie **teatr Związku Zawodowego Włókniarzy** z widownią na 2.000 miejsc oraz pomieszczenia administracyjne.

Pracownicy sanatorium ZUS w Tuszynku doczekają się nareszcie domu mieszkalnego.

Na zlecenie Zarządu Miejskiego w Łodzi rozpocznie się też w r. b. **budowa Teatru Miejskiego.**

Wymieniliśmy tylko najważniejsze obiekty, będące „na warsztacie PPB. Dla uzmysłowienia sobie rozmiarów prac budowlanych w r. b. należy wziąć pod uwagę fakt, że PPB wykonuje tylko 50 procent robót tego typu w Łodzi.

Złote Krzyże Zasługi za długoletnie pożycie małżeńskie

W ostatnią niedzielę przy ul. Gdańskiej 142 w domu fabrycznym obchodzono w rodzinie Wojcieszków „złote wesele". Jan Wojcieszek liczy już 75 lat i pracuje w fabryce Firanek Nr 15 w Łodzi.

Za zgodne i przykładne długoletnie pożycie małżeńskie oraz za wychowanie 8-miorga dzieci, na wniosek Miejskiej Rady Narodowej odznaczono małżeństwo, złotymi krzyżami zasługi. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością Przewodniczący MRN Tow. Andrzejak i wice - przewodniczący MRN — tow. Ekielski.

Wolne posady należy zgłaszać w Urzędzie Zatrudnienia

Wydział Pracy w Urzędzie Zatrudnienia w Łodzi prowadzi stałą kartotekę wszelkiego rodzaju firm państwowych, spółdzielczych i prywatnych, które obowiązane są rejestrować w Urzędzie wszystkie zwalniające się miejsca pracy. Chodzi bowiem o to, by Urząd mógł je natychmiast obsadzać ludźmi poszukującymi zajęcia.

W ciągu stycznia rb. kontrolerzy Urzędu Zatrudnienia spisali firmom prywatnym 30 protokółów.

Hodowcy pokazują swój dorobek

Wystawa drobnego inwentarza w Łodzi

W dniach ostatnich otwarty został w Łodzi w letnim teatrze „Bagatela", ul. Piotrkowska Nr 94, **pokaz gołębi, drobiu i psów,** zorganizowany przez Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztowych, przy poparciu Wydziału Rolniczego Zarządu Miejskiego. Ta godna uwagi impreza jest przeglądem dorobku hodowlanego wielu robotników naszego miasta, którzy z umiłowaniem swój wolny czas od pracy zawodowej poświęcają hodowli.

Celem wystawy jest właśnie poprzeć hodowlę drobnego inwentarza, pokazać, co należy hodować, gdzie uzyskać odpowiedni materiał.

Obficie reprezentowany jest dział gołębi pocztowych i rasowych. Ciekawie również przedstawia się hodowla drobiu. Pokazano tutaj najlepsze rasy, których chów zainteresuje wszystkich miłośników. Piękne, smukłe, białe leghorny, których nośność waha się w granicach 220 — 280 jaj rocznie. Potężne, ciemnoczerwone karmazyny, które znane są nie tylko jako dobre nioski, lecz również jako dostarczycielki smacznego mięsa. Dalej, mało znana u nas rasa kur — minorki, nie ustępująca w nośności leghornom.

Ogród zoologiczny przysłał na wystawę szereg ciekawych, egzotycznych ras kur i kaczek. Stosunkowo ubogo wypadł dział hodowli królików. Widzimy tutaj godne polecenia olbrzymy belgijskie. Ta gałęź hodowli posiada u nas duże możliwości rozwoju. Prócz mięsa, które stanowi bezpośrednią korzyść dla hodowcy, można sprzedawać skórki, poza tym istnieją możliwości eksportowania odpadków króliczych, jak uszy i kończyny. Zagadnieniem eksportu i skupu interesuje się Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich.

W dziale psów widzimy ładne okazy owczarków alzackich, wilczurów, psów nowofunlandzkich, chartów, maleńkich pinczerków, pekińczyków i wiele innych. Interesujące jest również stoisko Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich.

Hodowców zaciekawi na pewno stoisko Rzeźni Miejskiej, które przedstawia ciekawy materiał w postaci mączki mięsno-kostnej, służącej jako wysokowartościowy dodatek do pokarmu. Mączką mięsno-kostną powinni zainteresować się wszyscy hodowcy.

Na zakończenie kilka słów o wystawcach, których wysiłkiem pokaz ten został zorganizowany. Złoty medal w dziale hodowli kur otrzymał pracownik kotłowni w Zarządzie Miejskim — tow. Kuźnicki. Szereg cennych nagród otrzymał również przewodniczący Rady Zakładowej PZPW Nr 26, tow. Trzuskowski. Sef.

Przydziały mleka na asygnaty zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi w porozumieniu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, oraz z Powszechną Spółdzielnią Spożywców podaje do wiadomości, że nieodebrane mleko na asygnaty Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w miesiącu styczniu na kupony od Nr 1 — 14 zarejestrowane rzymską I i III mogą być zrealizowane wyjątkowo do dnia 15-go lutego b.r. w punktach rozdzielczych mleka, łącznie z mlekiem należnym na kupony od Nr 15 — 21 za okres od 1 — 15 lutego b.r.

Zaznacza się, że asygnaty rejestrowane w miesiącu styczniu tracą swoją ważność dnia 15. II. b.r. (włącznie). Mleko, które na te asygnaty nie zostanie wybrane do dnia 1 lutego, po tym terminie nie będzie mogło być zrealizowane.

Podaje się równocześnie do wiadomości, że od dnia 5 lutego do dnia 12 lutego b.r. wszystkie punkty rozdzielcze rejestrować będą nowe asygnaty, ważne na okres od 16 lutego do 15 marca b.r.

Ryż na kartki mleczne

Jak się dowiadujemy, w bieżącym miesiącu na karty mleczne dziecięce rozdzielony będzie ryż w ilości 0,25 kg na osobę. Ryż ten sprzedawany będzie w cenie 395 zł. za 1 kg. Ryż odbierać będą mogli posiadacze kart mlecznych w sieci rozdzielczej PSS-u na kupon Nr 22-3.

Usprawnienie akcji skupu zwierząt rzeźnych

Spółdzielnie gminne dotrą bezpośrednio do konsumenta

W dniach od 21 do 24 bm. odbyły się gminne zebrania Związku Samopomocy Chłopskiej we wszystkich powiatach województwa łódzkiego. Na zebraniach tych przedstawiciele Centrali Mięsnej wyjaśniali cele i zadania spółdzielczości w dziedzinie skupu żywca, oraz przedstawili rolnikom korzyści płynące dla nich przy dostawie zwierząt rzeźnych do spółdzielni.

Głównym celem tych zebrań było uświadomienie producentów żywca i eliminacja pokątnych handlarzy, trudniących się skupem bydła i nierogacizny oraz potajemnym ubojem.

Województwo Łódzkie zostało podzielone na 3 rejony celem rozgraniczenia zakresu działalności spółdzielni skupu zwierząt rzeźnych w Łodzi, Piotrkowie i Łowiczu.

W każdym z tych rejonów, na zebraniach, wytypowano spółdzielnie gminne, które mają w pierwszym rzędzie zająć się akcją skupu na swoim terenie. Trzeba tu wyjaśnić, że nie wszystkie spółdzielnie gminne miały odpowiednie urządzenia i warunki dla rozpoczęcia skupu.

W rejonie łódzkim działa więc 28, w piotrkowskim 29, a w łowickim 15 spółdzielni gminnych, które z dniem 1 lutego br rozpoczęły skup zwierząt rzeźnych. Pracownicy tych spółdzielni przeszli w Centrali Mięsnej w Łodzi specjalny 6-dniowy kurs przeszkalający.

Należy się spodziewać, że akcja ta, realizując w praktyce uchwały Rady Ministrów o rozwoju hodowli, przyniesie pożądane wyniki i przyczyni się do znacznego polepszenia zaopatrzenia Łodzi w mięso.

Na wokandzie

Dlaczego zabił?

Dookoła tego pytania toczyła się wczoraj rozprawa w Sądzie Doraźnym pod przewodnictwem sędziego Miętkiewicza. Na ławie oskarżonych zasiadł Marian Zawadzki, z zawodu elektromonter, oskarżony o zabójstwo.

Do przechodzących ulicą 11-go Listopada, 28. XI. r. ub. około godziny 22-ej Jana Pawliczki i kolegi jego Skąpca, podszedł podchmielony Zawadzki wszczynając kłótnię. Obydwaj koledzy, chcąc uniknąć awantury z napastnikiem, nie zareagowali na zaczepki. Napastnik jednak w pewnej chwili uderzył ponownie jednego z chłopców, *ugodził go nożem w szyję, przecinając tętnice.*

Gdy śmiertelnie ugodzony Pawliczka począł wzywać pomocy, Zawadzki ukrył się na strychu jednego z domów. Wytropiono go wkrótce, znaleziono też nóż, który zdołał ukryć między workami. W międzyczasie Pawliczka w drodze do szpitala *życie zakończył.*

W świetle przewodu sądowego wyszło na jaw, że Zawadzki — już trzykrotnie karany za kradzieże i fałszerstwo dokumentów, napadł na nieznanych sobie ludzi. Dlaczego zabił? Na pytanie to dawał wykrętne odpowiedzi. Usiłował zasłonić się niepoczytalnością w chwilach, gdy wypije, większą ilość wódki, wreszcie wysuwał że to właśnie na niego napadnięto, a on działał w obronie własnej.

Kłam tym twierdzeniom zadały zeznania świadków, którzy określili 18-letniego Jana Pawliczkę — tkacza z PZPB nr 2 jako powszechnie znanego chłopca o łagodnym usposobieniu.

Szukam jakichś przesłanek — mówił prokurator Grębecki które pozwoliłyby wierzyć, że człowiek ten może żyć wśród społeczeństwa nie stanowiąc wiecznej groźby. Nie znajduję ich.

Dlatego żądam dla oskarżonego, w którym tkwią mordercze instykty i który sam się wykluczył ze społeczeństwa — jedynej sprawiedliwej kary najwyższego wymiaru.

Sąd, podzielił wniosek prokuratora i skazał Zawadzkiego *na karę śmierci*

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Środa, dnia 2 lutego 1949 r.
Dziś: Marii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Słonina zamiast smalcu

W związku ze zwolnieniem pewnych ilości słoniny — Zarząd Miejski podaje do wiadomości, iż w pierwszej dekadzie lutego posiadacze bon tłuszczowych PR otrzymają miast przewidzianego smalcu — słoninę.

Czynszowa Komisja Odwoławcza

Decyzją wojewody łódzkiego został zatwierdzony na wniosek Miejskiej Rady Narodowej osobowy skład czynszowej Komisji Odwoławczej przy Zarządzie Miejskim.

Przewodniczącym Komisji został Andrzej Dębowski, jego zastępcą Marian Jaroń, a na ławników powołano: Franciszka Ogórka, Władysława Rózge, Henryka Kwaśniewskiego, Stefana Pietrzaka i Antoniego Duka.

Komisja w najbliszych dniach rozpocznie urzędowanie.

Fredro w RDK

Codziennie, począwszy od dnia 2 b.m. do 6 b.m. włącznie, o godz. 19.30 wystawiana będzie w sali RDK komedia Fredry **„Consilium fakultatis"**. Sztuka ta opracowana jest i wystawiona przez zespół teatralny Robotniczego Domu Kultury.

Bilety codziennie przy kasie.

Trzeba znaleźć wyjście

Nie wolno dopuścić do likwidacji przedszkola przy PZPJG Nr 3

W przedszkolu Państwowych Zakładów Jedwabniczo Galanteryjnych Nr 3 znajduje w tej chwili opiekę około pięćdziesięcioro dzieci robotniczych. Przedszkole przy PZPGJ nr 3 jest jedynym przedszkolem w tej części miasta i dlatego z niepokojem przyjęliśmy wiadomość o możliwości zlikwidowania tej placówki.

Co powoduje tę przykrą ewentualność? Dlaczego miano by tę pożyteczną placówkę likwidować?

CIĘŻKIE WARUNKI LOKALOWE

Powodem jest ciasnota i wypływające stąd warunki sanitarne.

Przedszkole mieści się w budynku należącym do kompleksu zabudowań PZPJG Nr 3 przy ul. Waryńskiego, wykorzystanym jako budynek mieszkalny dla pracowników zakładu. Mieści się w dwu pokojach i kuchni, której powierzchnia wynosi 7 i pół metra w kwadracie. W dwóch pokojach mieści się czterdzieści kilkoro dzieci. Dwie izby — to jedynie dwa pokoje bawialne, a gdzie jadalnia? Stan taki, w którym ten sam pokój służy i za jadalnię, rozbieralnię, i miejsce zabaw — rzeczywiście jest niedopuszczalny. A jeśli dodamy do tego, że dzieci nie mają łazienki i z myciem jest dość trudno — otrzymamy pełny obraz warunków przedszkola. Stan ten jest właśnie tą groźbą, która zamyka się w słowie likwidacja.

JAKIE WYJŚCIE?

Czy można temu zaradzić? Wydaje nam się, że tak. Wystarczy tylko pewna doza dobrych chęci i pełnego zrozumienia.

W tym samym budynku mieszkają pracownicy, którzy właśnie przy tych dobrych chęciach — mogliby się trochę ścieśnić. Oczywista, nie mamy nic przeciw temu, by robotnik czy pracownik umysłowy mieszkał jak najwygodniej, ale sądzimy, że w takiej sytuacji jak ta, kiedy przedszkole mieści się w dwu pokojach z kuchnią, to zajmowanie przez samotne małżeństwo też dwu pokoi z kuchnią, — to nie równa proporcja. A tak jest.

Kierownictwo zakładów i wydział socjalny robią wszystko, by znaleźć wyjście z tej sytuacji. Kierownictwo gotowe było by opróżnić cały budynek, gdyby znaleziono mieszkania zastępcze dla lokatorów. Ta sprawa jednak napotyka dziś na zbyt wiele trudności i dlatego najsłuszniejszym byłoby zagęszczenie mieszkań.

TRZEBA POMÓC DYREKCJI

Naturalnie tego rodzaju rozwiązanie uważamy również za rozwiązanie tymczasowe i przejściowe. Tymbardziej, że odpowiedniego pomieszczenia trzeba szukać również dla świetlicy fabrycznej. I dlatego też, poruszając zagadnienie przedszkola „trójki" apelujemy nie tylko do kierownictwa zakładów, ale i do odpowiednich władz samorządowych i państwowych, które winny przyjść dyrekcji z pomocą w uzyskaniu budynku, leżącego naprzeciw zakładów. W tym wypadku podkreślamy również pełną dobrą wolę jego obecnego właściciela, który gotów jest przydzielonymu budynek oddać, otrzymawszy w zamian odpowiednie inne pomieszczenie.

Do czasu jednak, póki nie otrzyma się odpowiednich pomieszczeń, trzeba uczynić wszystko, by poprawić warunki lokalowe przedszkola i tym samym zażegnać niebezpieczeństwo likwidacji. Bo to byłoby dość poważnym ciosem dla wielu pracujących matek. (j-k)

Zebrania Ligi Kobiet

Miejski Zarząd Ligi Kobiet przejawia ostatnio ożywioną działalność. Poza wielkim zgromadzeniem, jakie odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali Robotniczego Domu Kultury, odbywają się prawie codziennie zebrania Kół Ligi w poszczególnych fabrykach i zakładach pracy, na których kobiety omawiają najbardziej aktualne zagadnienia.

Dla członkiń Ligi zrzeszonych w Kole Miejskim — zebranie takie odbędzie się dnia 6 bm. w lokalu przy ul Armii Czerwonej 10.

Początek zebrania o godzinie 16. (j)

Ze sportu

„Metalowiec"—Pilica 9:7

W Tomaszowie bawiła ósemka ZKS Metalowiec z Łodzi, bijąc w spotkaniu towarzyskim nieznacznie Pilicę 9:7. Zawody zorganizowane zostały w sali teatralnej PFSJ Nr 1 i odbywały się przy szczelnie wypełnionej widowni.

W nadprogramowej walce pokazowej spotkali się zawodnicy Pilicy Czekaj i Mizerski. Po wyrównanej naogół walce przyznano zwycięstwo będącemu w defensywie Czekajowi, który zbierał punkty przeważnie z kontr.

W walkach konkursowych uzyskano następujące wyniki.

W wadze papierowej Gwizdek (Metalowiec) wygrał przez dyskwalifikację Zakrzewskiego w trzeciej rundzie za stosowanie zbyt niskich uników. Do chwili przerwania walki Zakrzewski lekko przeważał. Decyzję sędziego publiczność przyjęła z niezadowoleniem.

W wadze koguciej Graczyk (Metalowiec) przegrał na punkty z Wulkiewiczem II, który miał przewagę we wszystkich starciach.

W piórkowej, podobnie jak w papierowej, Szmidel (Pilica) przegrał przez dyskwalifikację z Jachem w drugiej rundzie. I w tym wypadku decyzję sędziego uważamy za zbyt pochopną. W drugiej parze piórkowej — lepszy kondycyjnie Jagiełło (Metalowiec) zwycięża przez techniczne k.o. w drugiej rundzie prymitywnie i nieczysto walczącego Adamca.

W wadze lekkiej Piaszczyk (Metalowiec) wygrywa na punkty z Wulkiewiczem I, mając przewagę szczególnie w ostatnim starciu. Obaj zawodnicy kończą walkę kompletnie wyczerpani.

Waga półśrednia. Kiełbasiński (Metalowiec) i Michalak stoczyli najładniejszą walkę wieczoru. Obaj zawodnicy nastawieni byli na cios. Kiełbasiński wykorzystuje długość rąk, utrzymuje przeciwnika na dystans. Kilka celnych i silnych ciosów Michalaka dochodzi do celu. Remis słuszny.

W wadze średniej jesteśmy świadkami niespodzianki. Oto w pierwszym starciu Jędrzejczyk (Pilica) zasypuje Zdeppa gradem ciosów, ten odgryza mu się skutecznie i zdawałoby się, że wygra walkę przed czasem. Jędrzejczyk zdobywa się jednak na zryw, bije celnie i niezdolnego do dalszej walki Zdeppa sędzia odsyła do rogu. Zwycięża Jędrzejczyk przez techniczne k. o. w pierwszej rundzie.

W ostatniej walce, w wadze półciężkiej, Pierściński (Pilica) rusza natychmiast po gongu do ataku, łapie Tadeuszaka przy linach, ładuje serię ciosów i zmusza przeciwnika do poddania. Ostateczny wynik 9:7 dla Metalowca, przy większym jednak szczęściu Pilica mogła uzyskać wynik korzystniejszy.

Drużyna gości zaprezentowała się korzystnie pod względem kondycyjnym. Zawodnicy posiadają dobre warunki fizyczne, tj. wzrost i długie ramiona.

Walki stały na słabym poziomie technicznym, a większość była prowadzona chaotycznie. Sędzia zmuszony był do częstych interwencji udzielając wiele napomnień za nieczystą walkę. W drużynie Pilicy wystąpiło kilku nowych, surowych jeszcze zawodników, posiadających dobre warunki na bokserów.

Sędziował w ringu Kubiak z Łodzi, na punkty Kasprzak z Piotrkowa.

Z ukosa

„Obrażony" kierowca

Odwiedzili naszą redakcję czytelnicy „Głosu" prosząc o podniesienie sprawy dziwnych zwyczajów i porządków na linii autobusowej, łączącej Tomaszów z Warszawą. Linia ta obsługiwana jest przez prywatne przedsiębiorstwo z siedzibą w Warszawie.

W tych dniach miał miejsce fakt, najdobitniej świadczący o tych dziwnych porządkach.

Wyjeżdżający z Tomaszowa o godz. 7 z minutami rano, zatrzymał się autobus w Mszczonowie/Moszczenicy, bo kierowca autobusu postanowił wypocząć w miejscowej knajpce. Ponieważ nieobecność jego przedłużała się niepokojąco, jeden z pasażerów uruchomił klakson. Kierowca naturalnie zjawił się. Zjawił się potO, by po wymianie kilku zdań ze zdenerwowanymi pasażerami złożyć meldunek na posterunku milicji, iż pasażerowie „obrazili go", zarzucając mu, iż jest pijany.

Milicjant, po stwierdzeniu bezpodstawności „zażalenia" odmówił interwencji i wtedy szofer postanowił się „odegrać". Ni mniej ni więcej tylko oświadczył iż idzie do lekarza, który stwierdzi, iż on, kierowca, alkoholu nie używał.

Czy naprawdę u lekarza był — nikt nie mógł stwierdzić. Poco potrzebne mu było świadectwo lekarskie — też nikt nie wie, bo ani nikt mu tego zarzutu nie czynił, ani też jakikolwiek protokół nie był sporządzany.

Faktem jest, iż pasażerowie, z których większość miała do załatwienia w Warszawie terminowe sprawy, przez blisko godzinę marznęli w stojącym autobusie i do Warszawy przybyli z przeszło godzinnym opóźnieniem.

Równocześnie czytelnicy zwracają uwagę na zabieranie przez autobusy kursujące na tej linii pasażerów w myśl zasady: „wszyscy się zmieszczą", co powoduje często niesamowity ścisk i niewygody.

Czy nie warto byłoby zainteresować się bliżej porządkami linii Warszawa — Tomaszów — Piotrków.

A możeby PKS zdecydował się puścić swoje wozy na tej linii. Uniknęło by się wtedy i nieporządków i narzekań.

set.

Teodor Dreiser 24

Tragedia Amerykańska

„Słońce ozlaca mój dom w Kentucky" — śpiewała Roberta bawiąc się kroplami błękitnej wody. A potem jeszcze — „Będę tam w niedzielę, jeżeli tylko chcesz" najmodniejszą piosenkę dancingową.

Po dobrej godzinie pływania, śpiewania, gadania, przyglądania się pięknym widokom, napotkali małą wysepkę, gdzie mogły znajdować się lilie wodne. Roberta przypomniała, że niedługo powinni wracać, bo czas mija.

Zatoka w południowej części wyspy, przepiękna, żałobnie obrzeżona czarnymi świerkami wyglądała jakby drugie mniejsze jeziorko, łączące się wąską cieśniną z większym, jednak mierzące conajmniej dwadzieścia akrów. I wszędzie, dokoła na straży tego stawu stały gęsto zbite świerki. I tylko tu i ówdzie jaskółki, i tylko tu i ówdzie na tafli wody — lilie. Byłoby tu cudowne zacisze dla człowieka zmęczonego życiem, pożądającego wytchnienia.

Łódź wypłynęła na tę cichą, ciemną wodę. Urok czarownego zakątka przeniknął duszę Clyda mocniej niż wszelkie rozumowania. Opływać dokoła te ciche, tajemnicze brzegi, pływać bez końca w jakiejś bezkresnej przestrzeni, gdzie nie ma żadnych zamysłów, żadnych planów, żadnych praktycznych zagadnień do rozwiązania...

Uroczy, zdradliwy zakątek! Ta zapomniana, ciemna woda, te milczące drzewa zdawały się szydzić z niego. Jak wielką, potężną dłonią, być może w jakimś gniewie, być może z fantazji tylko wyłowiona czarna perła, umieszczona na dnie tej doliny, ułożona na ciemnym, zielonym aksamicie, a taka bezdenna, gdy się w jej głąb patrzało. O czym tu wszystko szepcze?

O śmierci... o śmierci... wyraźniej niż kiedykolwiek w życiu Clyda.

O śmierci... O takiej spokojnej, niebolesnej śmierci, którą każdy, strudzony życiem, chętnie by powitał. Taka cicha, taka opiekuńcza, taka łagodna... Nawet Roberta sama by ją wybrała.

Miał uczucie, jak gdyby jakaś życzliwa, przyjazna ręka dotknęła mocno jego ramienia. Jak miło! Jakie ciepło z niej promieniuje! Jaka moc! Tyle krzepiącej siły wlewało się w jego żyły... tak miłe było takie oparcie, takie uspokojenie. Żeby go tylko nie opuściło! Żeby chciała pozostać na nim ta przyjacielska ręka... Czy kiedykolwiek w życiu doznał takiego pokrzepienia? Nigdy! Czuł się uspokojony i dusza jego oddaliła się od rzeczywistości.

Tak, tu była Roberta, lecz zapadła się gdzieś w cień, nabrała kształtów, jak mgła przejrzystych. A chociaż były koło niej jakieś barwy realne, sama stała się istotą nierealną i Clyde czuł, że był tu tylko sam.

Życzliwe, przyjazne ręce znikły również. A Clyde został samotny i zapomniany w tej ciemnej, przepięknej krainie, w którą wcielił się widocznie.

Opuszczony.

Zrobiło mu się dziwnie zimno. Czar tego piękna wzbudził w nim chłód. Po co tu przybył? Czy musi wykonać tę... Ma zabić Robertę? Nie!

Schylił głowę i spojrzał w fascynującą głębinę tej mieniącej się błękitem i purpurą wody, magnetycznie przyciągającej wzrok, która, gdy zatapiał w nią spojrzenie, zmieniała się w kryształową wielką banię.

Ale co się porusza w tej bani? Jakiś kształt. Zbliża się... staje się wyraźniejszy... To Roberta! Walczy... wyciąga białe ramiona z wody, sięga ku niemu!

Boże! Jakie to straszne! Jakiż wyraz na jej twarzy! Co się tu stało? O, Boże! Śmierć! Zbrodnia!

Pojął nagle, że odwaga, na którą tyle liczył, zupełnie go opuściła, i na próżno sięgał do głębi duszy, żeby ją zatrzymać.

Kit, kit, kit! Ca-a-a-ah!
Kit, kit, kit! Ca-a-a-ah!
Kit, kit, kit! Ca-a-a-ah!

Znów ten straszny krzyk! Duch-pokusa woła głosem nie istniejącego ptaka. Jaki Ostry! Jaki okropny!

Obudziło się znów w jego duszy pragnienie, aby jak najszybciej rozstrzygnąć leżące przed nim zadanie, bez względu na konsekwencje, jakie go potem mogły czekać.

Kit, kit, kit! Ca-a-a-ah!
Kit, kit, kit! Ca-a-a-ah!
Kit, kit, kit! Ca-a-a-ah!

Ostrzeżenie... czy protest... czy wyrok?

Ten sam ptak, który nasunął na myśl te plany... Siedzi teraz na tym uschłym, umarłym drzewie... ten ptak przeklęty! A teraz przefrunął na inne, także uschłe... dalej troche... i krzyczy! Boże!

Mimo woli kieruje łódkę ku brzegowi.

Tak, wziął walizkę, musi więc zrobić kilka zdjęć... Chce sfotografować Robertę i siebie... w łódce i na brzegu. Ale wsiada znowu do łódki, w której nie będzie już walizki, bo pozostanie ona w bezpiecznym miejscu. Wysiadłszy szukał oczyma miejsca, gdzieś u stóp jakiegoś drzewa, gdzie potem mógłby łatwo ją znaleźć. Zjawi się tutaj niedługo. Nie będzie już wtedy ich dwoje. Z pewnością!

Nie słuchając protestów Roberty, która zapewniała, że jest już zmęczona, że mógł pomyśleć o tym wcześnie, że pewnie jest już około piątej, Clyde uspokoił ją, że zrobi tylko kilka zdjęć, że musi mieć jej fotografię pod tymi ślicznymi drzewami w łódce. Musi mieć obraz tego ciemnego jeziora.

Jakież spocone, zdenerwowane ma ręce!

I te oczy jego patrzące uporczywie tylko na nią!

(D. c. n.)

WYDAWCA: R.S.W. „Prasa". Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 83. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-81. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dziś o godz. 19,15 komedia Henryka Kleista p. t.: „Rozbity dzban''.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 komedio - farsy E. Pietrowa „Wyspa pokoju''.

Kasa czynna od 12ej, tel. 123-02.

Teatr Powszechny

Codziennie o godz. 19.15 — (w niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałuckiego p t. „Klub Kawalerów''.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"

Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cygański''.

Teatr Lalek „ARLEKIN''

Łódź, Piotrkowska 152, telefon 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-ej „DWA MICHAŁY I ŚWIAT CAŁY'' Frosta

W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej.

Kasa czynna od godz. 10-ej.

„MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt. „Synowie" w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego.

TEATR „OSA"

Traugutta 1 tel. 272 - 70

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem na czele całego zespołu.

Kina

ADRIA — „Piotr I-szy'' I seria godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 film dozwolony od lat 14.

BAŁTYK — „Dzwonnik z Notre Dame'' godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

BAJKA — „Słońce wschodzi'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony od lat 14.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 5. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL — (dla młodzieży). „Wilki Morskie'' godz. 16, 17.30, 19, 20.30 w niedz. 13, 14.30

MUZA — „Płomień Nowego Orleanu'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film niedozwolony dla młodzieży.

POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny'' godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOŚNIE — „Wielkie Nadzieje'' godz. 17.30, 20, w niedz. 12.30 15.00 film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Kopciuszek'' I-szy seans godz. 16, niedz. 13.30 — dla młodzieży „Elwira Madigan'' godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30 film niedozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Kulisy Wielkiej [illegible]'' godz. [illegible]30, 18, 20,30, w niedz. 13 film niedozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Nauczycielka bawi się'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony od lat 14.

STYLOWY — (dla młodzieży) „Młodość Tomasza Edisona'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16.

ŚWIT — „Aktorka'' godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży od lat 12.

TĘCZA — „Cygański Tabor'' godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

TATRY — „Biały Kieł'' godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Express Moskwa— Ocean Spokojny'' godz. 16.30, 18,30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Cygański Tabor''. godz. 16, 18, 20, w niedz. 14-ta film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Sępy'' godz. 17, 19, 21 ,w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

ZACHĘTA — „Sen o miłości'' godz. 18, 20.30, w niedz. 13. 15,30 film dozwolony od lat 18.

Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kina wzbroniony.

SPORT SPORT SPORT

Ze Spindlerowego Młyna donoszą...

Polacy tylko wicemistrzami świata

W biegu sztafetowym 4 x 10 km pierwsze miejsce zajęli Czesi

SPINDLEROWY MŁYN (obsł. wł). W drugim dniu akademickich mistrzostw zimowych w Spindlerowym Młynie rozegrano bieg sztafetowy 4X10 km., jazdą szybką na lodzie i slalom kobiet.

POLACY DRUDZY W SZTAFECIE 4x10 km.

W sztafiecie 4X10 km. startowały 3 zespoły Polski, Czechosłowacji i Węgier. Polacy nie obronili zeszłorocznego tytułu akademickiego mistrza świata w tej konkurencji, zajmując drugie miejsce. Zwyciężyła sztafeta CSR w czasie 2:50:17 godz. przed Polską — 2:57:28 godz. i Węgrami 3:23:14 godz.

Na pierwszej zmianie Kaczmarczyk stracił ponad 1 min., a Stupko ok. 6 min. z powodu zasłabnięcia na ósmym km. Dziedzic i Kwapień nadrobili częściowo utracone minuty, jednak wobec małych szans zwycięstwa kierownictwo polskie poleciło Kwapieniowi zwolnić tempo, w celu oszczędzenia zawodnika.

Najlepszy czas zmiany uzyskał Hlavac — 41, 37 min., przed Dziedzicem 4:50 min. i Kwapieniem — 42:02 min.

WĘGRZY WYGRYWAJĄ W JEŹDZIE SZYBKIEJ NA ŁYŻWACH

Następnie odbyła się jazda szybka na lodzie, na dystansie 500 i 3.000 m. W obu konkurencjach pierwszymi miejscami podzielili się Węgrzy Mereny i Petik. Merenyi wygrał 500 m. w czasie 53 sek, przed Petikem — 53,8 sek. i Liską (CSR) — 1:03.3 min. (z upadkiem) Bieg na 3000 m. wygrał Petik w czasie 6:16.5 min., przed Merenyi 6:18,9 min. i Schulcem (CSR) 7:25,5 min.

KODELSKA 6-ta W SLALOMIE

W slalomie kobiet startowało 10 zawodniczek. Ukończyło — 8. Czeszki Armowa i Kolandova zostały zdyskwalifikowane. Pierwsze miejsce zajęła Wagnerowa (CSR) w czasie 2:08 min. przed Angel (Francja) — 2:09,5 min. i Merat (Francja) — 2:10 min. Kodelska (Polska) zajęła 6-te miejsce w czasie 3:31 min.

W przerwie między slalomem wręczono dotychczasowym zwycięzcom w poszczególnych konkurencjach złote medale. Za drugie i trzecie miejsca wręczono medale srebrne i bronzowe,

Warunki atmosferyczne były bardzo niesprzyjające. (Silna zadymka, śnieg twardy i zamarznięty.)

Polacy otrzymali pismo z PZN w sprawie udziału w mistrzostwach Polski. Udział przebywających w Czechosłowacji narciarzy, w mistrzostwach Polski nie został jeszcze definitywnie postanowiony. Jeśli Polacy startować będą w Szczyrku.

Marusarz J., Dziedzic, Samek — Gąsienica i Karpiel wyjadą ze Spindlerowego Młyna już w środę.

Piękny zjazd

Wskutek doskonałych warunków śnieżnych Związek Radziecki jest ojczyzną sportów zimowych.



Tak zjeżdża jeden z najlepszych narciarzy Związku Radzieckiego — Włodzimierz Preobrażeński.

Nowak (ZSRR) bije rekord świata

w zawodach ciężkoatletycznych w Moskwie

MOSKWA (Obsł. wł.) W Moskwie odbyły się zawody ciężkoatletyczne, na których uzyskano szereg bardzo dobrych wyników. inn. mistrz Europy i Związku Radzieckiego — Nowak uzyskał w wyciskaniu 142 kg., co jest wynikiem lepszym od oficjalnego rekordu świata w tej konkurencji. W trójboju olimpijskim Nowak zajął pierwsze miejsce, uzyskując 410 kg., przed Malkowem 377 kg.

W wadze średniej zaciętą walkę o pierwsze miejsce stoczyli Żgentij (Tbilisi) i Puszkarew (Moskwa). Wyszedł z niej zwycięsko Żgentij osiągając w trójboju 370 kg., przed Puszkarowem — 357,5 kg.

Szereg młodych i obiecujących talentów wyłonionych w wadze ciężkiej. Konkurencję tę wygrał Midwiejew — 395 kg., przed Bazurinem — 380 kg.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Komisji Wyszkoleniowej

Podaje się do wiadomości, że zaprawa zimowa dla piłkarzy z terenu Łodzi i pobliskich okolic odbywa się w sali Zrywu ul. Pogonowskiego 82 i przeznaczona jest wyłącznie dla tych stowarzyszeń, które nie przeprowadzają zaprawy zimowej we własnym zakresie.

Poniedziałek: godz. 18 kluby I i II Ligi oraz Kl. A. po 10 zawodników.

Wtorek: godz. 17 Juniorzy klubów przynależnych do wszystkich klas po 5 zawodników.

Środa: godz. 17 klasa B po 10 zawodników.

Czwartek: godz. 17 klasa C po 5 zawodników.

Piłkarze wyznaczeni przez Kierownictwo poszczególnych klubów winni się stawić na ćwiczenia 15 m. przed rozpoczęciem zaprawy.

Zawodnicy powinni zabrać z sobą: koszulki, spodenki, pantofle gimnastyczne oraz ręcznik i mydło.

W niedzielę

Walne zebranie Wł. ZKS. „Widzew"

Zarząd Klubu zawiadamia, że w niedzielę dnia 6 lutego rb. o godz. 9 w pierwszym terminie i o godz. 10 w drugim, w Szkole Powszechnej Nr 81 przy ulicy Armii Czerwonej 41 odbędzie się walne zebranie Związkowe.

Wł. K. S. Widzew

Porządek dzienny

1) Zagajenie.

2) Wybór przewodniczącego i Prezydium Walnego Zgromadzenia

3) Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia

4) Sprawozdanie zarządu.

5) Sprawozdanie kierowników sekcji.

6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

7) Dyskusja nad sprawozdaniem.

8) Udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

9) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na r. 1949.

10) Wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

11) Wolne wnioski.

Pod znakiem kosza

Dzisiaj ważą się losy koszykarzy YMCA

O tytule mistrza Polski zadecyduje w dużej mierze dzisiejszy mecz YMCA — TUR

W dniu dzisiejszym o godz. 18-ej w sali YMCA odbędzie się rewanżowy mecz koszykówki o mistrzostwo ligi pomiędzy rywalami miejscowymi YMCĄ i TUR-em.

W pierwszym spotkaniu zwycięstwo odniosła drużyna YMCA. TUR niewątpliwie będzie chciał w dniu dzisiejszym zrewanżować się swemu przeciwnikowi i przechylić szalę zwycięstwa na swą korzyść. Ewentualna porażka zespołu YMCA spowoduje zrównanie się punktów z TUR-em. Jest to możliwe tym bardziej że TUR pokonał ostatnio Wisłę, na której „potknął" się ZZK z Poznania i YMCA. Ta ostatnia chcąc ponownie zdobyć tytuł mistrza Polski, musi dziś spotkanie wygrać oraz mecz niedzielny z kolejarzami. W każdym bądź razie mecz dzisiejszy zapowiada się niezwykle interesująco i zgromadzi niewątpliwie dużo zwolenników koszykówki.

Poniżej podajemy tabelkę drużyn ligi koszykowej na dzień dzisiejszy.

ZZK Poznań	11	10:1	429:325
YMCA Łódź	10	8:2	424:314
TUR Łódź	10	7:3	368:334
Warta Pozn.	12	5:7	361:384
AZS Warsz.	9	4:5	268:270
Wisła Kraków	11	4:7	313:374
AZS Kraków	11	3:8	329:393
Zgoda	10	1:9	315:413

Losowanie mistrzostw hokejowych świata

ZURICH (obsł. wł.). — Międzynarodowa Federacja Hokejowa postanowiła podzielić uczestniczące w mistrzostwach hokejowych świata w Sztokholmie państwa na trzy grupy, rozstawiając Kanadę, Czechosłowację i Szwajcarię. Losowanie mistrzostw dało następujący podział grup:

grupa A — Kanada, Austria, Dania;

grupa B — Czechosłowacja, Szwecja, Finlandia;

grupa C — Szwajcaria, USA, Norwegia, Belgia.

W razie wycofania się któregoś z państw, miejsce jego zajmie w danej grupie Belgia. Jeśli wycofa się więcej państw mistrzostwa rozegrane zostaną w jednej grupie (każdy z każdym).

Jedziemy z wycieczką „Orbisu"

na zawody narciarskie o „Puchar Tatr"

Polskie Biuro Podróży „Orbis'' w Łodzi organizuje w czasie od dnia 22. II. 49 r. na Wielkie Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Puchar Tatr, jedenastodniową wycieczkę do Zakopanego.

Wyjazd z Łodzi dnia 21 lutego 1949 r. wieczorem.

Powrót do Łodzi dnia 5 marca 1949 roku rano.

Uczestnikom wycieczki „Orbis'' zapewnia wygodny przejazd wagonem sypialnym do Zakopanego i z powrotem, pobyt w pensjonacie I-szej kat., oraz całkowite utrzymanie.

Ilość miejsc ograniczona. Ostateczny termin zapisów do dnia 15 lutego 49 roku.

Informacje i zapisy „Orbis'' Łódź, ul. Piotrkowska 65 i 68.

Co usłyszymy przez radio

6.45 Sygnał czasu i 6,50 Program dnia, 6.55 Muzyka poranna 8.00 Dziennik, 8.20 Przegląd prasy stoł. 8.25 Muzyka poranna 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Ojców Kapucynów, 10.00 (Ł) Audycja regionalna z Zakładów Silników Spalinowych Nr 4 w Łodzi pod hasłem „Robotnicy łączy chłopom''. 11.00 „Wszechnica Radiowa''. 11.20 (Ł) Muzyka operetkowa (płyty), 11.30 (Ł) „Dwie humoreski'' Jr. a Buszczy, 11.40 (Ł) Muzyka ludowa 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Poranek symfoniczny (płyty), 13.15 „Niedziela na wsi'', 14.00 „Jak samoloty wbijały się w powietrze'' — 14.10 „Koszałek — Opałek i zima'' — audycja słowno - muzyczna dla dzieci. 14.30 „Na swojską nutę'' 15.00 „Martwe dusze'' — słuchowisko wg powieści M. Gogola. 16.00 Dziennik 16.10 Muzyka z płyt. 16.45 „Stare i nowe'' — 8 odc. powieści L. Rudnickiego. 17.45 „W Krainie Operetki'' 18.00 Utwory Adama Mickiewicza, 18.15 W. A. Mozart: Sonata D-dur Nr 13. 18.35 „Melodie Świata''. — 19.00 (Ł) „Lustro'' — audycja rozrywkowa, 19.45 (Ł) II Suita Peer Gynt, 20.00 Dziennik, 20.45 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne, 20.55 (Ł) Komunikaty, 20.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 21.00 Audycja Chopinowska, 21.30 „Na muzycznej fali'' 22.00 Wiadomości sportowe, — 22.10 „Karnawał Robotniczy''. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 D. c. „Karnawału Robotniczego'' 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert życzeń.

Sport w ZSRR

Łyżwiarki radzieckie bezkonkurencyjne

W Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa Zw. Radzieckiego

MOSKWA (obsł. wł.) W Moskwie rozpoczęły się łyżwiarskie mistrzostwa Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej. W mistrzostwach bierze udział około 60-ciu zawodników, i zawodniczek, w tej liczbie mistrzyni świata Isakowa, rekordzistki ZSRR Selihowa i Cholszczewnikowa, wielokrotni mistrzowie i rekordziści ZSRR Piskunow, Proszkin, Kudriawcew i inni.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIA

Przed rozpoczęciem mistrzostw przedstawiciel Radzieckiego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Postnikow wręczył złote medale mistrzom ZSRR w roku ubiegłym Isakowej i Piskunowi. Ponadto srebrne medale otrzymali: Selihowa, Bolszakow Kudniawcew i Bielajew

REKORD MOSKWY

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano 2 biegi w konkurencji żeńskiej na dystansach 500 i 3.000 m. W obu konkurencjach zawodniczki radzieckie uzyskały doskonałe wyniki: w biegu na 500 m. Isakowa uzyskała bardzo dobry czas 43,6 sek. Wynik ten jest nowym rekordem Moskwy i najlepszym wynikiem w obecnym sezonie. Na drugim miejscu — 0,1 sek. za Isakową znalazła się Cholszczewnikowa.

...I REKORD ŚWIATA

W biegu na 3.000 m. Cholszczewnikowa, po niezwykle zaciętej walce zajęła pierwsze miejsce, ustanawiając nowy rekord ZSRR — czasem 5:29,1 min. Wynik ten jest o 0,5 sek. lepszy od oficjalnego rekordu świata, ustanowionego w r. 1937 przez Norweżkę Nielsen.

Z życia Zrywu

Pięściarzom przypominamy o treningach

Zarząd Sekcji bokserskiej „Zrywu'' zawiadamia wszystkich zawodników, że treningi odbywają się w hali własnej przy ul. Pogonowskiego nr. 82, w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 19 do 21.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że przyjmuje się kandydatów na nowo rozpoczęty kurs nauki boksu.

Dzisiaj o godz. 16

Zawody pływackie

W dniu dzisiejszym na pływalni YMCA odbędą się zawody pływackie z udziałem uczelni: konkurencja żeńska: gimn. 16— gimn. 4; konkurencja męska: gimn. 1 — gimn. 15.

Początek o godz. 16-ej

Przed mistrzostwami świata

w jeździe szybkiej na lodzie

OSLO (obsł. wł.) — Na łyżwiarskie mistrzostwa w jeździe szybkiej, które odbędą się w Oslo, w dniach 19 i 20 lutego, Korea wysyła 5-osobową reprezentację. W skład ekipy koreańskiej wchodzi m. in. 19-letnia Chang In Souk, która na 5000 m legitymuje się czasem 10:08 min.

W konkurencjach żeńskich mistrzostwa mają być obsadzone również przez Związek Radziecki, który ma przysłać liczną reprezentację z rekordzistką Isakową na czele

D-025740